KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik p[...]czny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSN[OWIEC] WTOREK 21 PAŹDZIERNIKA 1930 ROKU. Nr. 243.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. ([...] 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem[pl]. 15 groszy.

4 Tą cyfrą oznaczono Listę Narodową 4

Pod tym znakiem więc idziemy do walki i do zwycięstwa!

117 ARESZTOWANYCH

B. POSŁÓW i DZIAŁACZY POLITYCZNYCH.

WARSZAWA, 20.10. (Tel.wł.). — W Wieluniu został aresztowany b. poseł Piasta Piotr Chwaliński pod zarzutem nieposzanowania władzy.

Również w Wieluniu został aresztowany działacz Stronnictwa chłopskiego Szymon Mendel, przeciw któremu ciąży zarzut działania przeciw czystości wyborów.

Wobec tego jest już 64 b. posłów i senatorów, oraz 38 działaczy politycznych, nie licząc 15 aresztowanych po ujawnieniu zamachu. Razem 117 osób.

KTO JEST W ŁASKACH,

A KTO Z „ŁASKI WYPADŁ?“

WARSZAWA, 20.10. — Na liście państwowej B. B. do Sejmu są zmiany w porównaniu z r. 1928. Więc brak nazwisk pp. Bartla, Czechowicza, Jaroszyńskiego, Romockiego.

Na liście państwowej do Senatu niema ani prezesa konserwatystów krakowskich Zdzisława hr. Tarnowskiego z Dzikowa, ani b. prezesa klubu B. B. p. Romana, ani niefortunnego b. marszałka Senatu, p. Jul. Szymańskiego.

Żaden konserwatysta krakowski nie został umieszczony ani na liście państwowej, ani w okręgach.

Uznano, widać, że już minął czas na „Czas“... Murzyn zrobił swoje... Miejsce hr. Zdzisława Tarnowskiego, pamiętnego z przyjęcia w Dzikowie, na którem p. Sławek zwiastował nową erę potęgi politycznej konserwatystom małopolskim, zajął teraz... p. Z. Klemensiewicz, firmowy socjalista i wróg kościoła katolickiego, teraz zapewne z B. B. S. Z konserwatystów postawiono tylko w Rzeszowie ks. Andrzeja Lubomirskiego i paru na kresach wschodnich.

Z ministrów Rządu obecnego zniknął z widowni p. minister skarbu, Matuszewski, który „wypadł z łaski“, zdaje się na tle różnicy poglądów na teorję luzów budżetowych, — jak to można było stwierdzić w jednym z wywiadów.

Natomiast, jako zupełnie nowe gwiazdy na ponurem dziś niebie parlamentaryzmu polskiego, wschodzą od strony B. B. panowie Starzyński, Hołówko, Prystor, no i nadewszystko eks-premjer Świtalski, który nie napróżno ćwiczył swą wymowę w Filharmonji.

Zmiany w Sowietach.

Sensacyjne plany Stalina.

RYGA, 20.10. — Nadchodzą tu wiadomości o szeregu zmian, projektowanych przez Stalina na kierowniczych stanowiskach. Dyktator sowiecki po powrocie z urlopu odbył szereg konferencyj z członkami biura politycznego partji celem omówienia sytuacji wewnętrznej w związku z nieustającą agitacją opozycji.

Konferencje te mają na celu ustalenie środków bardziej skutecznego zwalczania nastrojów opozycyjnych, przenikających do najwyższych szczytów partji komunistycznej. Po usunięciu komisarza skarbu, Briuchanowa, oraz prezydenta sowieckiego banku państwowego, Pietakowa, zamierza Stalin usunąć również prezesa państwowej komisji planowej, Krzyżanowskiego, który był jednym z autorów pięcioletniego planu gospodarczego.

Według uporczywie krążących w Moskwie pogłosek poważne zmiany mają zajść również w dowództwie armji czerwonej i w rewolucyjno-wojennej radzie.

Gorączkowa działalność, którą ujawnia po powrocie z urlopu Stalin, ma jakoby na celu powstrzymać proces rozkładu, który ogarnął kierownicze organa sowieckie.

Pertraktacje przemysłowców

węglowych angielskich i niemieckich.

WARSZAWA. 20-10. (Tel. wł.) Donoszą z Londynu. że od 2 dni trwają pertraktacje między przemysłowcami węglowymi angielskimi i niemieckimi. Chodzi o rozgraniczenie terenów eksploatacyjnych z pominięciem Polski.

Niemcy rezygnują z rynku skandynawskiego, a chcą przeprowadzić ekspansję na rynki: austrjacki i węgierski, zasilane węglem polskim.

Sfery rządowe nie popierają tych usiłowań z pominięciem Polski.

W lutym rb. pomiędzy przemysłowcami polskimi i angielskimi toczyły się rokowania i ustalono wspólną platformę co do podziału rynków zbytu, oraz miano utworzyć wspólne biuro do badań węglowych.

Sprawa ta narazie ucichła i obecnie donoszą o tajnych pertraktacjach przemysłowców angielskich z niemieckimi.

Prof. T. Zieliński

KANDYDATEM DO NAGRODY NOBLA.

WARSZAWA, 20.10. Polskim kandydatem do literackiej nagrody Nobla w roku bieżącym ma być znakomity uczony prof. Tadeusz Zieliński, którego dzieła z zakresu badań nad kulturą i piśmiennictwem starożytnem zdobyły sobie sławę światową.

Niektóre książki prof. Zielińskiego przetłumaczone zostały na 13 języków, a w tem nietylko na języki europejskie, ale na chiński i japoński.

Kandydatura prof. Zielińskiego miałaby bardzo poważne szanse.

Teroryści U. O. W.

W ŁACHMANACH ŻEBRAKÓW.

LWÓW, 20-10. — W odwiedziny do swych krewnych, zamieszkałych w miejscowości Königsau w pow. Drohobyckim przybył posterunkowy Józef Trembecki z Medenic.

W Königsau kręcili się od pewnego czasu dwaj osobnicy, ubrani w łachmany żebracze i domagali się datków od mieszkańców.

Proszony o interwencję post. Trembecki wezwał obu „żebraków“ do wylegitymowania się. W tej chwili jeden z nich, dobywszy rewolweru, dał do posterunkowego dwa strzały.

Trembecki, mimo odniesionych ran, usiłował napastnika rozbroić a wówczas drugi zadał mu ciężki cios nożem.

Nadbiegli na odgłos strzałów ludzie, chcieli dokonać nad napastnikami samosądu, czemu jednak przeszkodził ranny Trembecki. Obu aresztowano i odesłano do więzienia drohobyckiego.

Pewne poszlaki wskazują, iż „żebracy“ są członkami UOW. i sprawcami zamachu na samochód na szosie Drohobycz — Stryj.

Tragiczna śmierć

MŁODEJ MĘŻATKI.

ROUEN, 20-10. Straszny wypadek spowodował dzisiejszej nocy w pobliżu Rouen śmierć młodej pary małżeńskiej, odbywającej właśnie podróż poślubną.

Otc małżeństwo Dazene przedsięwzięło bezpośrednio po ślubie podróż automobilem, darowanym młodej małżonce przez rodziców. Opodal Rouen automobil wpadł na słup przydrożny i młoda mężatka została raniona odłamkami szkła.

Pan Dazene pobiegł do pobliskiej wsi, by sprowadzić pomoc. Gdy po kilku minutach wrócił, spostrzegł ku swemu przerażeniu, że auto otoczone jest kłębami dymu. Samochód spłonął całkowicie; po ugaszeniu ognia znaleziono w nim zwęglone ciało młodej mężatki.

PRZEGLĄD PRASY.

O atmosferze w Polsce.

W „Kurjerze Warszawskim" p. B. Koskowski zamieścił artykuł p. n. „Jak się wpływa na atmosferę publiczną", w którym, powołując się na głosy prasy „sanacyjnej" o „atmosferze spisków" w Polsce, zastanawia się, kto na taką atmosferę wpływa. I pisze:

Oto np. w pierwszym lepszym numerze jednego z czasopism „sanacyjnych" czytamy:

„Rydwan czynu majowego, acz powoli, posuwa się naprzód i nic nie jest w stanie go powstrzymać: dzieło rewolucji musi się dopełnić i dopełni się (podkreślenie w oryginale)".

Dzieło rewolucji... Łatwo sobie wyobrazić, jak podobne frazesy wpływają na atmosferę publiczną, ile że używane są przez organ prorządowy! Popularyzuje się tu przecież pojęcie rewolucji. Wykłada się czytelnikom, że jesteśmy w okresie rewolucyjnym. Szerzy się nastrój oczekiwania czynów gwałtownych.

Nastrój ten staje się, rzecz prosta, tem intensywniejszy, im czytelnik lepiej zdaje sobie sprawę z miejsca, z którego groźne zapowiedzi rozbrzmiewają. A jest to prawdziwy nastrój, tj. stan uczuciowy, ponieważ czytelnik rozumowo nie zorjentuje się nigdy w tem, jaki to interes może mieć obóz pro-rządowy w wytwarzaniu atmosfery niepokoju. Czytelnik mniemał dotychczas, że w interesie każdego rządu jest uspokajać opinję, łagodzić nastroje, paraliżować oczekiwania zmian gwałtownych. Tymczasem tu się dzieje wprost odwrotnie.

Dzieje się tu tak dalece odwrotnie, że niektóre dzienniki „sanacyjno"-zachowawcze bronią systematycznie teorji nowego zamachu stanu, czyli rewolucji a rebours, przez co nastroje niepokoju, trwożnego oczekiwania, bałamutnego odgadywania wzmagają się coraz bardziej, zatruwając atmosferę publiczną, czyniąc ją nerwową, prawie że histeryczną, a więc wytrącającą z równowagi umysły i uczucia.

„Do niczego nie zobowiązują".

Krakowski nacjonalistyczny „Naprzód" donosi:

We wszystkich urzędach i instytucjach rządowych naczelnicy zmuszają urzędników i urzędniczki do podpisania deklaracji, że zobowiązują się przy wyborach do Sejmu i Senatu głosować na B. B.

Ale podpisy na tych deklaracjach nie mają żadnego wiążącego znaczenia i zwracamy uwagę, że ani prawnie, ani moralnie do niczego nie obowiązują.

WYBORY SĄ TAJNE!

Ogół urzędników i urzędniczek niechaj wie, że każdy wyborca może podpisywać jakiegokolwiek deklaracje, a potem przy wyborach głosować wedle swego sumienia.

Nic mu się za to stać nie może.

Deklaracja — to nieważny świstek papieru.

Śmiało podpisujcie przełożonym deklaracje dla B. B. i nic sobie z tego nie róbcie.

Bez obawy i bez skrupułu możecie tak postąpić!

Na powyższy temat pisze „Gazeta Warszawska":

Artykuł „Naprzodu" dowodzi, jak wielki musi być teror wyborczy, jeżeli lewicowa opozycja postanowiła ucieć się do tak ostatecznych środków, jak doradzanie swoim zwolennikom podpisywania „bez skrupułów" deklaracyj („świstek papieru"), które „do niczego nie zobowiązują".

Nie jest to zalecanie ani moralne, ani celowe, ale dla naszych czasów bardzo znamienne.

Po tragedji częstochowskiej.

Warszawski „Robotnik" podaje parę faktów bezspornych w związku z tragedją częstochowską, a mianowicie:

1) Sprawcą i ofiarą zajścia był Jan Kostrzewski, a nie Wacław Kostrzewski, jak podawano poprzednio, skąd wynikł szereg nieporozumień;

2) ś. p. Jan Kostrzewski był istotnie członkiem naszej partji, ale nie był ani członkiem milicji, ani — tembardziej — komendantem milicji;

3) ś. p. Jan Kostrzewski nie był ani urzędnikiem, ani woźnym Kasy chorych, był urzędnikiem Magistratu;

4) tragedja powstała — o ile się zdaje — na skutek tego, że tow. Kostrzewski, niezmiernie przejęty zdemolowaniem lokalu P. P. S. — udał się do ś. p. Furmańczyka, jako prawdziwego czy rzekomego organizatora demolowania, by zażądać od niego wyjaśnień;

5) w toku rozmowy, o której treści nie dowiemy się już nigdy, doszło prawdopodobnie do zniewagi czynnej i do wymiany strzałów;

6) śledztwo wyjaśni zapewne, kto poległ od czyich strzałów; nie jest też narazie wyjaśnione, czy ś. p. tow. Jan Kostrzewski odebrał sobie życie, czy też został zabity w toku wymiany strzałów;

7) o zorganizowanym zamachu na kandydatów B. B. nie może być mowy.

Tyle możemy powiedzieć dzisiaj. Tłem tragedji jest niewątpliwie atmosfera panująca dziś w Polsce.

Dwie walki klas.

Przedstawiciele łódzkiej organizacji PPS. interwenjowali u starosty łódzkiego z powodu konfiskat socjalistycznego pisma łódzkiego i plakatu na „Dzień Młodzieży". Starosta odpowiedział — jak donosi „Robotnik" — że plakat skonfiskowany został z tego powodu, iż zawierał zwroty nawołujące do walki klas, a to „najzupełniej konfiskatę usprawiedliwia".

Wynikałoby z tego, że nawoływanie do walki klas jest w Polsce zakazane. Tak jednak nie jest. W sprawozdaniu z wiecu „frakcji" w Warszawie podał „Przedświt" obszerne streszczenia przemówień mówców. Jeden z nich, ławnik magistratu Szczypiorski, poświęcił swoje wywody głównie sprawie walki klas, którą — według jego przekonania eckawiści „zawiesili", ale

walka klas w Polsce nie ulegnie zahamowaniu, bo prowadzi ją frakcja rewolucyjna, która nie wyrzekła się socjalizmu ani pędu do urzeczywistnienia haseł proletarjatu, nawet w drodze najzaciętszej walki klasowej, gdyż klasa robotnicza tylko przez walkę klasową może dążyć do realizacji swych zadań.

Mamy więc w Polsce dwie walki klas, jedną zakazaną, prowadzoną przez socjalistów opozycyjnych, drugą „usanowaną", bo głoszą ją prorządowi „fracy".

Sanacyjny i sensacyjny wiec
nazwany „odprawą wojskową".

WARSZAWA, 21-10. „ABC" zamieszcza następujące sprawozdanie:

Na dzień wczorajszy skrzyknęła sanacja do cyrku wiec przedwyborczy „byłych wojskowych". Reklamowały go od kilku dni złone afisze, podpisane przez anonimowy „komitet wyborczy b. wojskowych", który się okazał następnie poprostu firmą wyborczą ostawionej Federacji p. Góreckiego.

Na wezwanie poszczególnych organizacyj, czerpiących funduszez zapomóg i pożyczek, hojną ręką udzielanych z Banku Gospodarstwa Krajowego federantom — cyrk istotnie zapełnił się. Coprawda wśród „byłych wojskowych" znakomitą większość stanowiły wyrostki 16—17-letnie w mundurach Federacji, nie brakło nawet... dziewcząt z przysposobienia wojskowego. Wiec odbywał się zresztą pod silną ochroną policji.

Pierwszy przemawiał gen. Górecki, po nim zabrał głos p. Polakiewicz.

— Nie jest to wiec przedwyborczy — huknął, zapędziwszy się nieopatrznie w szczerość — ale odprawa wojskowych!

Następnie rozpoczął tę „odprawę" judzeniem na obóz narodowy.

— Endecy jedynie porwali się na majestat Rzeczypospolitej! — wykrzykiwał.

Na to padł z pośród publiczności głos, nabrzmiały zdecydowaniem i siłą:

— A zamach majowy w roku 1926?

Na sali zapanowała konsternacja. Po chwili rzuciły się na tego, kto wzniósł ten okrzyk, bojówki. Zbito go do krwi. Rej w rozprawie kilkudziesięciu przeciwko jednemu, wodzili strzelcy.

Następnie p. Polakiewicz zaczął znaną metodą sanacyjną pomstować na posłów i dowodzić, że trzeba z nimi „załatwić się krótko".

Na to jakiś strzelec wrzasnął na całe gardło:

— Posłów powywieszamy, to będzie krótka rozprawa!

Wówczas pada z tłumu ironiczny głos:

— Czy wszystkich? I tych co kandydują z listy BB?

Na zakończenie przemawiał „przedstawiciel" inwalidów p. Rudowski.

— Naszym psim obowiązkiem jest głosować na listę marszałka Piłsudskiego— wywodził.

Na to poderwały się z różnych miejsc sali głosy:

— Nie jesteśmy psami!

Przemówienia, wygłaszane w cyrku, były przez megafony nadawane nazewnątrz na ulicę. Tu zgromadziło się sporo osób, wśród których federanci stanowili znaczną mniejszość.

W czasie przemówienia gen. Góreckiego, zaczęły padać okrzyki przeciwko rządowi i jego szefowi. Umundurowani federanci upatrzyli sobie jednego z wznoszących okrzyki, otoczyli go i wepchnęli do bramy, by się z nim po swojemu rozprawić. W mgnieniu oka zebrał się przed bramą tłum kilkuset osób, który przybrał tak groźną postawę wobec federantów, że musieli oni „więźnia" wypuścić i chyłkiem zmykać jak niepyszni.

Po zakończeniu wiecu w cyrku mieli podobno zamiar wiecownicy demonstrować przed redakcją „Robotnika" na Wareckiej. Tak przynajmniej dowodzi prasa sanacyjna, donosząc równocześnie, że wylot ulicy Wareckiej był zamknięty aż przez pięć kordonów policji pieszej i konnej.

Do żadnej demonstracji, ani nawet jej próby, nie doszło.

KOMBINATOR NA KRESACH WSCHODNICH.
Motoryzował zw cudze pieniądze.

WARSZAWA, 20.10. Przed niedawnym czasem znany w Polsce oszust, podający się za inżyniera, Stanisław Jaworski, rozwinął niezwykle intensywną akcję wśród społeczeństwa wileńskiego, usiłując pod pozorem utworzenia uniwersalnego Towarzystwa akcyjnego, wyłudzić od znanych osobistości większe sumy pieniężne, jako udziały w tem towarzystwie

Rozsyłał formularze, zaproszenia, a dla przynęty naiwnych otworzył, nie mając grosza w kieszeni ogromne biuro „Motor-Bund", mające zmotoryzować całe kresy wschodnie. Zaangażował do biura sześciu ludzi, których opłacał z pieniędzy pożyczonych u jednego z nich. Biuro umeblował na kredyt. Żył wystawnie... też na kredyt. Znajdował wszędzie ludzi, którzy udzielali mu pożyczek. Pomagała mu znana na bruku wileńskim jego piękna żona—pani Tala.

Wynikiem tak szeroko zakreślonej akcji było to, że projektowanem Towarzystwem zainteresowały się nawet sfery półurzędowe, przyrzekając swój udział i poparcie.

Zdołał także uzyskać kilka większych zamówień z urzędów państwowych.

Tymczasem był tylko aferzystą, goniącym za doraźną zdobyczą.

Fabryka samochodów w Ośmięcimiu dała się też nabrać, przysyłając mu z Warszawy wóz ciężarowy, którym to faktem operując zręcznie — potrafił Jaworski zfuzjonować się ze znaną w Wilnie firmą, a także dokonać fikcyjnej sprzedaży auta osobowego p. Wojciechowiczowi, szoferowi z prowincji, biorąc od niego tytułem zaliczki 2000 zł. i auto osobowe, które następnie zastawił w lombardzie.

Upływał czas i pieniądze. Akcja natrafiła na opór. Jaworski z żoną ucieka do Warszawy — tu nabiera jeszcze hotel Bristol, który mu kredytuje na blisko 2000 zł.

Ziemia pali się pod nogami.

Jaworski, nie widząc ratunku, ucieka z żoną na Litwę. I teraz krąży najsensacyjniejsza pogłoska, jakoby Jaworski był szpiegiem litewskim.

Jaworscy porzucili w Wilnie troje dzieci, które przygarnął przytułek.

Jaworski znany jest ze słynnej afery w Bachorzu pod Krakowem, gdzie w roku 1929 jako rzekomy delegat M. P. i T. podjął w bankach 54.000 złotych, a także z afery na pograniczu, gdzie sprzedał las państwowy.

Walki w Brazylji
TRWAJĄ BEZUSTANNIE.

RIO DE JANEIRO. 20-10. Urzędowo donoszą, że wojska rządowe odniosły wczoraj wielkie zwycięstwo nad oddziałami powstańczemi w prowincji Miras Gernes. Rewolucjoniści mieli ponieść bardzo dotkliwe straty i znajdują się w odwrocie.

Burdy hitlerowców
NA PRZEDSTAWIENIACH TEATRALNYCH.

BERLIN, 20.10. — Narodowi socjaliści, wydoskonaliwszy się w urządzaniu burd ulicznych, specjalizują się obecnie w awanturach teatralnych.

Podczas przedstawienia w teatrze frankfurckim opery „Rozwój i upadek miasta Mahagoni" hitlerowcy wśród okrzyków „Heil Hitler" i „Deutschland erwache" rzucili kilka bomb cuchnących i rakiet. Obecny na przedstawieniu brat cesarza japońskiego, ks. Takamatsu musiał opuścić salę, ścigany wstrętną wonią bomb. Na salę wkroczyła policja i awanturników aresztowała. Demonstracje powtórzyły się następnie przed teatrem.

Podobne awantury miały miejsce w Sztutgarcie, gdzie bandy hitlerowców usiłowały nie dopuścić publiczności na przedstawienie komedji Dymowa „Cienie nad Harlemem". Policja kilkakrotnie musiała rozpędzać demonstrantów pałkami gumowemi.

Marsz lappowców
DO STOLICY FINLANDJI.

HELSINGFORS, 20.10. W związku ze stwierdzeniem, iż przywódca lappowców Kosola ukrywał u siebie sprawców uprowadzeń szeregu polityków, powstało w całej Finlandji wielkie oburzenie.

Policja wezwała Kosolę do złożenia zeznań, gdyby jednak wezwania tego nie usłuchał, policja grozi aresztowaniem go.

W odpowiedzi na to Kosola wezwał wszystkich lappowców do urządzenia w dniu dzisiejszym drugiego marszu na Helsingfors i oddania się w ręce władz policyjnych.

Uczestnicy marszu mają się zgłosić do ministra spraw wewnętrznych jako sprawcy uprowadzeń.

W mieście panuje wielkie podniecenie, gdyż nikt nie zna bliższych planów Kosoli, ani liczby lappowców, jaka w dniu dzisiejszym ściągnie do stolicy. Kosola chce przez ten manewr udaremnić wszelkie dochodzenia przeciw zamachowcom.

Z drugiej strony władze postanowiły użyć energicznych środków celem ukarania winnych uprowadzeń.

Samobójcza śmierć
SPISKOWCA.

LIZBONA. 20.10. Dramatyczną śmierć poniósł dziś rano oficer, wmieszany w odkryte niedawno sprzysiężenie przeciw generałowi Carmena.

Porucznik Oliveira został właśnie sprowadzony na przesłuchanie do gmachu dyrekcji policji i znajdował się na trzeciem piętrze gmachu, gdy nagle porwał flagę portugalską, wywieszoną przez otwarte okono i z flagą w ręku skoczył na brukowane podwórze, ponosząc śmierć na miejscu.

POZIOM WALKI WYBORCZEJ.

Dawny garnitur programowy sanacji.

Warto zadać sobie takie pytanie: czy poziom naszego życia publicznego idzie ku górze, czy też obniża się ku dołowi? Wystarczy przypomnieć sobie wiele codziennych faktów, wiele wystąpień różnych głośnych polityków i wodzów, przyjrzeć się metodom walki, zliczyć zarejestrowane przestępstwa na tle politycznem, by na to pytanie znaleźć łatwą odpowiedź.

Obecnie mamy wybory. Sposób ich przeprowadzenia może albo podnieść poziom polityczny społeczeństwa, albo go obniżyć; albo to społeczeństwo wychować, albo też je znieprawić. Każdy, kto w walce wyborczej bierze udział, ponosi odpowiedzialność za wychowawczo-moralne skutki swojej działalności. Siłą rzeczy największa odpowiedzialność spada na tych, którzy mają władzę w swem ręku, tembardziej, że ta władza, wyrażając się delikatnie, nie zajmuje w walce wyborczej stanowiska... obserwatora.

Zwyczajna logika nakazywałaby różnym stronnictwom, które chcą Polską rządzić, ogłosić wyraźnie i dokładnie, jak tą Polską rządzić należy, co należy zrobić, by wydobyć ją z dzisiejszych trudności. Jeżeli dzisiaj w Polsce jest źle, to niechaj każdy powie, w jaki sposób to zło chce usunąć? Jak zwalczyć bezrobocie, olbrzymi kryzys w rolnictwie, brak kapitału, jak odbudować podorwane zaufanie, jak zabezpieczyć rentowność warsztatom produkcyjnym, jak przywrócić wiarę w przyszłość, ład i spokój w kraju.

Na kilka miesięcy przed wyborami krążyły wiadomości, że obóz rządowy wystąpi z określonym programem gospodarczym i finansowym. Opowiadano, że tym razem da się przewagę koniecznościom gospodarczym nad pierwiastkiem politycznym. A tymczasem te nadzieje, o ile kto je naprawdę żywił, zostały rychło rozwiązane. **Obóz rządowy idzie do walki z dawnym garniturem programowym, złożonym z mebli różnych stylów i epok.** Bezpośrednio obok księcia — konserwatysty staje „rewolucjonista", który głosi wywłaszczenie fabryk i socjalizację produkcji. Zaszły tylko te zmiany, że udział t. zw. **„sfer gospodarczych" w listach rządowych jest słabszy. Zostały one zepchnięte na dalsze miejsca, a zamiast tego weszła „Frakcja rewolucyjna".**

Poprzedni Sejm został rozwiązany rzekomo z tego powodu, że nie był zdolnym do przeprowadzenia reformy konstytucyjnej. Czyż więc ci, którzy ten zarzut robią, zdobyli się przynajmniej na określenie, jak ma wyglądać nowy ustrój? Owszem — czytamy w jednem z pism sanacyjnych i to reprezentujących sfery gospodarcze — że Polska już ma **nowy ustrój „w osobie marszałka".** Gdyby kto chciał ośmieszyć bezprogramowość obozu rządowego w tej dziedzinie, nie zdobyłby się na lepsze **określenie.** Prawda, rozrzuca się jeszcze odezwy z programem konstytucyjnym p. Wacława Sieroszewskiego z projektem wprowadzenia wyboru Prezydenta przez plebiscyt i referendum ludowego „w ważniejszych sprawach".

I czem się wypełnia tę pustkę? Hałasem, **kosztowną propagandą, ogromnym naciskiem na wyborców, nie wymieniając już bardziej drastycznych metod działania.** Zdarzyła się czasem w państwach, którym niczewnątrz nie grozi, które mają uporządkowane podstawy bytu prawnego i gospodarczego, że tocząca się w nich walka wyborcza jest pozbawiona głębszej treści. Bywało tak nieraz w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. Ale dzisiaj nikogo niema takiego, ktoby się ośmielił twierdzić, że w Polsce panuje ład prawny i zabezpieczony jest jej rozwój gospodarczy. Czyż więc możemy sobie pozwolić na ten zbytek, że się istotne zagadnienia przemilcza i odsuwa, że się społeczeństwo zniechęca i demoralizuje, że się nie uczy go myśleć i działać politycznie?

Ci, którzy **budują swoją władzę na postrachu i apatji, którzy chcą za wszelką cenę uniemożliwić ujawnienie się właściwego oblicza społeczeństwa doznają bolesnych rozczarowań.** Nie zrzucą z siebie odpowiedzialności za to, jak społeczeństwo politycznie wychowywali. My zaś mamy spokojne sumienie. Nie ciążą na nas fałszywe obietnice, ani bańczuczne zapowiedzi. My idziemy do walki z pozytywnym programem naprawy.

R. Rybarski.

Rozruchy antyżydowskie w Berlinie

widziane przez dziennikarzy angielskich.

Korespondenci niektórych dzienników angielskich w Berlinie opisują mniejwięcej w ten sposób przebieg rozruchów faszystowskich w Berlinie w tygodniu ubiegłym.

„Daily Express" opisuje zajścia szczegółowo pod ogólnym tytułem: „Gwałty antyżydowskie w Berlinie". Dziennik pisze m. in.:

W poniedziałek wieczorem w samem sercu Berlina, na Potsdamer Platz, rozegrała się zażarta walka między policją a bandami zwolenników faszystowskich p. Hitlera, występujących przeciwko żydom. Najgroźniejsze starcie miało miejsce w pobliżu Reichstagu, odbywającego pierwsze posiedzenie w nowym składzie członkowskim.

Policji udawało się kilkakrotnie rozpędzić demonstrantów i zaaresztować przeszło 100 osób. Zebrano też wielu rannych. Około północy rozruchy powtórzyły się. W rozpędzaniu tłumów policja posługiwała się pałkami gumowemi; wielu demonstrujących ukryło się na schodach i na peronie stacji Potsdam, podziemnej kolejki elektrycznej. Pewną damę, która nie zdążyła się ukryć, policjanci pobili tak dotkliwie, że straciła przytomność. Tłum przybrał groźną postawę wobec policji w obronie pobitej i krwawa walka zawrzała nanowo. Hitlerowcy powybijali szyby na wszystkich prawie sklepach żydowskich, nie oszczędzając wielkiego uniwersalnego magazynu p. f. „Wertheim". Wystąpieniom tym towarzyszyły zwykle gromkie okrzyki: „Niemcy zbudźcie się!" lub „Precz z żydami!", „Rżnij żyda!"

Przed wejściem do Reichstagu ok. 4000 policjantów odpierało w ciągu kilku godzin silne ataki demonstrantów faszystowskich. Gdy nie wystarczyły kolumny policyjne przybyłe na samochodach ciężarowych, na tłum natarła policja konna i zmusiła do szukania schronienia w Tiergarten. Posiedzenie Reichstagu odbywało się zatem pod znakiem wojny domowej.

„Daily Mail" opisuje przebieg rozruchów też w ten sam sposób i podaje, że faszyści Hitlera wystąpili pierwszy raz oficjalnie w uniformach, a więc w bronzowych koszulach i czerwonych opaskach. W Reichstagu faszyści urządzili nieopisaną kocią muzykę. Prześcigali się oni tutaj z komunistami. W tumulcie tym nie było słychać ani głosu prezydenta Izby, ani mówców; zakrzyczano również p. Ericka, przywódcę parlamentarnego faszystów. Wkońcu faszyści pobili się w Reichstagu z komunistami, wymyślając przytem soczyście, całkiem nieparlamentarnie.

Olbrzymia latarnia Lindbergha

o sile 3 miljardów świec.

W tych dniach, jak donosi paryskie wydanie „New Jork Herald", prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover, zapalił z Białego Domu po raz pierwszy, **największą na świecie latarnię, wybudowaną w Chicago.**

Ceremonja inauguracyjna odbyła się bez większej uroczystości. Złożyło się na nią jedynie **naciśnięcie guzika,** przy pomocy którego zapaliła się po raz pierwszy nowa „latarnia Lindbergha", której budowę rozpoczęto wkrótce po pamiętnym locie „samotnego orła" w 1927 r. i dokończono, po trzech latach w pierwszych dniach bież miesiąca.

Potęga świetlna latarni jest tak olbrzymia, **że wieczorem, kiedy ją po raz pierwszy zapalono, mieszkańcy pobliskich miejscowości byli przekonani, że nowa jakaś olbrzymia fala pożarów dotknęła Chicago.** Reflektor umieszczony jest na szczycie jednego z najwyższych drapaczy chmur miasta i składa się z dwóch lamp, wyższej, o sile dwóch miljardów świec i drugiej, przeznaczonej umieszczonej poniżej, której siła wynosi **miliard i sto milionów świec.**

Obliczono, że posługując się zwykłym teleskopem, **potężne to światło możnaby ujrzeć z miejsca oddalonego od kuli ziemskiej około 10 miljonów mil.** Ponieważ odległość między księżycem a naszą ziemią wynosi 380 tysięcy kilometrów, hipotetyczny **mieszkaniec księżyca mógłby zobaczyć nową latarnię, uważając ją za gwiazdę piątej wielkości.**

Reflektor ten zbudowano, by wskazywał drogę lotnikom w nocnych lotach, **w promieniu 300 mil od miasta.** Widzialność potężnych promieni okazała się jednak znacznie większą od przewidywanej, gdyż **ujrzano je na odległości 600 mil.**

Reflektor podarował miastu wielki uczony i wynalazca amerykański Elmer A. Sperry, który zmarł nie zobaczywszy tego najnowszego cudu techniki, do którego urzeczywistnienia najbardziej się przyczynił. Koszta utrzymania i budowy wieży pokrył koncern budowlany drapacza chmur. Koszta te **są dość** znaczne, jeśli się zważy, że stalowa wieża, w której mieszczą się obie lampy, została tak zbudowana, że może stawić opór najsilniejszej **nawet wichurze.**

Na Wołyniu

STRON. NAROD. KANDYDUJE.

W dniu 17 bm. zgłoszona została w okręgu nr. 57 (Łuck - Równe - Kostopol) lista Stronnictwa Narodowego nr. 4. Z listy tej kandydują: Samuel Ostrowiecki, agronom z Łucka, Ignacy Hirszel, adwokat z Równego, Stanisław Załęski, ziemianin z Równego. Zgłoszona została również lista nr. 4 do Senatu, na czele której stoi dr. Żmigrodzki, adwokat.

Obie listy zawierają nazwiska młodych i zasłużonych działaczy na Wołyniu. Fakt wystawienia po raz pierwszy listy Stronnictwa Narodowego na Wołyniu został przyjęty z ogromnym entuzjazmem przez całą tamtejszą niezależną opinję polską. Pierwsze wystąpienie tej listy należy uważać za punkt zwrotny na tej połaci ziemi.

Listy Stronnictwa Narodowego i Centrolewu na Wołyniu wywołały panikę w sferach BB. Czołowy kandydat listy BB. ks. Radziwiłł ma zamiar zrzec się kandydowania i wycofać się z listy, gdyż dla BB. niema w tych warunkach żadnych szans. Chłopi bowiem nie chcą głosować na ks. Radziwiłła, mając do wyboru listę Stronnictwa Narodowego i Centrolewu.



A w Chicago nie jest wcale rzadkością huragan, którego siła przekracza nieraz 100 mil na godzinę.

Węgle lamp zmienia się co półtorej godziny, latarnia zaś bez przerwy palić się będzie od zmroku aż do świtu. Nadano jej miano Lindbergha.

Kandydatura Al. Dębskiego

Z OKRĘGU SIEDLECKIEGO.

Pełnomocnik okręgowej listy narodowej nr. 4 do Sejmu z okręgu nr. 3 (Siedlce - Sokołów - Węgrów), adwokat Zygmunt Chrzanowski, złożył w sobotę 18 bm. w południe w Warszawie na ręce sędziego śledczego apelacyjnego p. Demanta pisemne podanie o przesłanie b. pos. Aleksandrowi Dębskiemu do podpisu blankietu oświadczenia, wyrażającego zgodę na przyjęcie kandydatury poselskiej z listy narodowej w okręgu nr. 3.

Sędzia Demant podanie przyjął, oświadczając, że odpowiedź będzie przesłana bezpośrednio przewodniczącemu Komisji wyborczej w Siedlcach.

Nowy prezes N. I. K.

ZAMELDOWŁ SIĘ...

Jak już donosiliśmy, ukazał się oficjalny komunikat w sprawie dymisji prof. Stan. Wróblewskiego ze stanowiska prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, mianujący prezesem tejże Izby gen. dra Jakóba Krzemińskiego, dotychczasowego prezesa Najwyższego Sądu wojskowego.

W tej sprawie doniosła katowicka „Polonia" z ub. niedzieli, że w ub. piątek o godz. 10 wieczorem urzędowa Polska Agencja Telegraficzna rozesłała do redakcyj warszawskich zwykły biuletyn, w którym na kartce 14 pod nr. 730 była zamieszczona wiadomość, iż **gen. brygady dr. Jakób** Krzemiński (a nie Friedman) zgłosił się do Belwederu i **odmeldował się w charakterze prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego, ponieważ przeszedł w stan nieczynny, i zameldował się jako prezes Najwyższej Izby Kontroli.** W pół godziny później przyszły do wszystkich redakcyj warszawskich **telefony „odmeldowujące" nagwałt wiadomość nr. 730.**

TESTAMENT

PEWNEGO PROBOSZCZA.

Dziennik z Lourdes „La Source" pisze o oryginalnym sposobie poparcia dobrej prasy. Pewien proboszcz umierając, pozostawił swemu następcy sumę 2.000 fr. z prośbą o zaabonowanie za te pieniądze pewnej ilości egzemplarzy dziennika katolickiego dla tych jego byłych parafjan, ktorzy się na to zgodzą. Nowy proboszcz ofiarował te abonamenty, których było około stu, dla uczczenia pamięci swego poprzednika". Po upływie roku większość prenumeratorów oświadczyła, że chce nadal zatrzymać to pismo i opłacić należność.

Zapewne niezwykły to pomysł popierania dobrej prasy, ale z pewnością korzystny dla dzienników katolickich i dla parafjan.

REFLEKSJE TEATRALNE.

Panna Flute.

komedja w 4 aktach (5 odsłonach) Georges Berra i Louis Verneilla.

Wiek kobiety wogóle, a aktorki w szczególności jest napewno pilniej strzeżony, niż np. tajne dokumenty dyplomatyczne. Aktorka, grająca role naiwnych podlotków, musi być zawodowo młodą i do późnej starości nie powinna przekroczyć dwudziestej wiosny swego nadobnego żywota. Gdy artystka gra role pensjonarek, to wówczas metryka nie gra żadnej roli.

Nieszczęścia jednak chodzą po ludziach i co niejedna niewiasta obdarzona jest przez naturę, czy własną lekkomyślność żywą metryką w postaci dorodnego syna. W zmowie z nim tajemnica wieku matki da się przez pewien czas ukryć, lecz gdy syn chce się żenić, a aktorka zawodowo traktowaną naiwność dziewczęcą ma zmienić na powagę macierzyńską i starać się w imieniu syna o rękę przyszłej synowej — wtedy okaże się, że najświetniejszy talent aktorski zawodzi i panna Flute, jako matrona, sypie się na całego.

Francuska spółka autorska jest zbyt wesoło usposobiona, aby dopuścić do banalnego zakończenia i by po publicznem wyjawieniu tajemnicy wieku panny Flute, kazać jej opuścić scenę, wyjść zamąż za starego, dobrego i bogatego urzyjaciela Bucheła i oczekiwać z utęsknieniem na rozkoszną gromadkę wnuków. Przypuszczam, że niemiecki autor zdobyłby się na takie ponuro sentymentalne zakończenie. Barr i Verneil słusznie woleli, żeniąc Gastona z Anną Marją, pozostawić matkę na scenie w rolach sepleniących dziewczynek i pozwolić jej na zmylenie opinji publicznej w ten sposób, iż przedstawia dziennikarzowi syna, jako rodzonego swego ojca. W niedalekiej przyszłości panna Flute niewątpliwie przedstawi swoją wnuczkę jako starszą siostrę, aby później po wielu latach niewiędnącej młodości wmówić w świat, że jest ona jej chrzestną matką. Wszystko możliwe.

Beztroska historja panny Flute wywołuje na widowni żywe zadowolenie. Sukcesem tym trzeba po połowie obdzielić autorów i p. Tańską jako panną Flute. Dzierżyła ona berło humoru, miała bowiem okazję ukazania swej siły komicznej w całej jej doskonałości. Z powodzeniem rywalizował z p. Tańską p. Kowalski, który stał się ulubieńcem publiczności.

W małej, ale wdzięcznej roli La Mazatier wykazał p. Relski szeroką skalę swego talentu. Spostrzeżenie to jest wynikiem porównywania z poprzedniemi premjerami, w których p. Relski potrafił się pokazać zawsze w odmiennym i zawsze w dobrze pojętym typie.

Pp. Niczewska i Sarnecki zasłużyli sobie jeszcze na jeden poklask jako miła para amantów.

Inny rodzaj ról godnie reprezentowali pp.: Kossakowska, Horowicz i Łętowski. P. Horowicz w rolach nawskroś charakterystycznych jest chyba lepszy, niż jako amant, grający na drugich i rozstrojonych skrzypcach.

O pp. Kosieradzkiej, Szreniawiance i Grudniewskim powinnoby się napisać, że „dopełniali całości". Myślę jednak, że ją przepełnili, bo widownia, mimo spóźnionej pory, długo jeszcze oklaskiwała grających za wesoło spędzony wieczór i za sumienną pracę, która jest znamieniem obecnego sezonu teatralnego w Sosnowcu.

K. Ć—rk.

Sokół i jego praca

KULTURALNO - OŚWIATOWA.

Towarzystwo „Sokół" prócz dążenia do podniesienia sprawności fizycznej naszej młodzieży prowadzi jednocześnie działalność kulturalno-oświatową wśród swych członków. Ostatnio np. dzięki staraniom zarządu Sokoła w Będzinie uruchomiona została w wydzierżawionym od Tow. dobroczynności lokalu na górze Zamkowej bibljoteka i świetlica sokola.

W ub. sobotę odbyło się w obecności licznych członków i zaproszonych gości poświęcenie i oddanie do użytku bibljoteki i świetlicy. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Peche, który też wygłosił okolicznościowe przemówienie o wartości czytania dobrych książek. Następnie przemawiał prezes zarządu p. B. Miłorski.

Bibljoteka, ufundowana z własnych funduszów, przedstawia się narazie dość skromnie, gdyż zawiera zaledwie około 150 książek, lecz jest nadzieja, iż księgozbiór stale się będzie powiększał.

W gustownie urządzonej świetlicy członkowie Sokoła będą mogli pożytecznie i przyjemnie spędzać czas wolny od pracy i dzięki zdobyciu lokalu niewątpliwie życie i działalność gniazda znacznie się ożywi.

Jesienna... wiosna.

Niezwykłe zjawisko w przyrodzie.

Pamiętamy jeszcze, że tegoroczne lato było bardzo kapryśne, stając się powodem wielu rozczarowań. Po silnych upałach w czerwcu, nastały dni słotne i niepogodne. Wakacje nikogo nie zadowoliły w zupełności. Narzekano na wiosnę, a lato sprawiło dopiero prawdziwy zawód. Początek jesieni też nic dobrego nie wróżył, bo deszcz padał niemal codziennie.

Dopiero **koniec września przyniósł zmianę na lepsze**, tak, że od trzech tygodni utrzymuje się przepiękna pogoda i nasza **złota jesień wynagradza krzywdy**, wyrządzone przez jej kapryśne rodzeństwo — wiosnę i lato.

Z nastaniem dni pięknych, w ogrodach i sadach zaczęły się dziać naprawdę dziwne rzeczy. **Natura widocznie źle zrozumiała hojność słońca** jesiennego i jęła się budzić do nowego życia. Niezwyczajne jej wybryki wywołują zdziwienie.

Oto np. w niektórych okolicach **zakwitły niedawno bzy i jabłonie**, zupełnie jak w maju lub czerwcu, również **pokryły się kwieciem wiśnie**. W innej miejscowości zauważono **dojrzewanie malin**. W Poznaniu **owocują truskawki**. Nawet **chrabąszcze pojawiły się w okolicach Gniezna**, sprawiając wielką uciechę dziatwie szkolnej.

Wszystkie te zjawiska — a jest ich jeszcze więcej — wywołują **rozmaite komentarze i łatwo zrozumiałe zaniepokojenie**. Czy są one zapowiedzią jakichś większych zmian atmosferycznych (mówią, że ostrej zimy) — nie wiemy, w każdym razie należą do osobliwości, zasługujących na baczniejszą uwagę fachowców.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

21 Wtorek — **Dziś** Urszuli P. M. **Jutro** Korduli P. Wschód słońca 6 m. 9. Zachód „ 16 m. 33.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Głos z za świata" (Londyn o północy).

Kino „Palace" — „Wróć wszystko wybaczam".

× **AL. JARŻOWA W SZPITALU** powoli wraca do zdrowia. Wersje o grożącej jej utracie głosu są nieprawdziwe, stan ogólny jest dobry i niezadługo opuści szpital. Znaleziono pamiętnik A. Jarżowej, w którym kreśliła swe przeżycia od kilku lat. Pamiętnik ten zawiera wiele często pikantnych opisów z jej życia prywatnego, przez którego karty przewijają się znane w Zagłębiu osoby. Pamiętnik ten stanowi ważny przyczynek do wyświetlenia przyczyn tragedji.

× **NIEDOSZŁY SENATOR Z PPS.** p. St. Radek po tygodniowym pobycie w Warszawie doszedł do przekonania, że najlepiej dla niego będzie, jeżeli wycofa się z życia politycznego.

× **Z SĄDOWNICTWA.** Sędzia powiatowy w Będzinie p. Bernard Czaplicki został mianowany sędzią okręgowym śledczym Sądu okręgowego w Sosnowcu z siedzibą w Będzinie.

× **NAGŁY ZGON B. KOMORNIKA.** W nocy z ub. niedzieli na poniedziałek zmarł nagle w mieszkaniu własnem w Sosnowcu (1 Maja 26) b. komornik sądowy Hugon Teodor Michaelis, w wieku 56 lat. Jak stwierdził przybyły na miejsce lekarz, przyczyną śmierci był nagły krwotok płucny.

× **W LEKTORJUM MIEJSK. CZYTELNI** w Dąbrowie będą wygłoszone następujące odczyty: Dnia 21 bm. p. T. Sobolewski „Zasady stosowania cel". Dnia 22 bm. prof. W. Gorzechowski: „Powstanie matrjar". Dnia 23 bm. p. M. Kawka: Artura Śliwińskiego — Powstanie listopadowe. Dnia 24 bm. p. W. Sobczyński: Pogadanka o wszystkiem. O godz. 18 w gimnazjum im. Łukasińskiego będą wyświetlone obrazy: 1) Parki narodowe, 2) Ilustracje z tygodnia, 3) Widoki Krzemieńca i Chocima. Objaśnień będzie udzielał p. J. Krawczyk (TS. Dąbrowa). Dnia 25 bm. p. M. Kantor-Mirski: „Rabsztyn, Smoleń, Ogrodzieniec". Początek prelekcyj o godz. 19.30. Zastrzega się możność zmian.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Wtorek, dnia 21 b. m. o godz. 8.15 „Artyści".

Środa, dnia 22 b. m. o godzinie 8.15 „Świerszcz za kominem".

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR.

Wtorek dnia 21 b. m. „Palestrant" o godzinie 19.30.

Środa dnia 22 bm. — „Wicek i Wacek — o godz. 19.30.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na wtorek 21 października.

11.40 — Przegląd prasy krajowej P. A. T. (Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00 — Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.30 — Odczyt pt. „Konkursy zdrowia w szkołach" wygł. dr. St. Kopczyński (Warszawa). 16.10 — Posłuchajcie dzieci radja! Ciocia Hela przeczyta Wam opowiastki ciekawe. 16.25 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Odczyt pt. „Dniestrem do ujścia Zbrucza: Halicz — wspomnienia z wojny — w jarze wijącego się Dniestru" wygł. dr. Kazimierz Załuski. 17.45 — Koncert popularny symfoniczny z Warszawy. 18.15 — Odczyt wiceministra Skarżyńskiego z Poznania. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Olga Rogorwiczowa „Legnickie Pole" (nowa powieść o Śląsku Zofji Kossak-Szczuckiej). 19.35 — Prasowy dziennik radjowy (Warszawa). 19.50 — Opera „Aida" Verdi'ego z Teatru Wielkiego w Warszawie. Po operze komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz nadprogram (retransmisje ze stacyj zagranicznych do godz. 24).

× **ZEBRANIE ROLNIKÓW W CZELADZI NIE ODBYŁO SIĘ.** W ub. niedzielę miało odbyć się ogólne zebranie rolników czeladzkich, celem wyboru nowych władz. Wobec jednakże przybycia niedostatecznej liczby członków (około 150), zebranie ze względów formalnych nie doszło do skutku. Nowy termin zebrania zostanie podany wkrótce.

× **PRZEPISY WYKONAWCZE DLA OSIEDLANIA CUDZOZIEMCÓW. M.W.S.** wydało szereg przepisów wykonawczych, ważnych dla osiedlenia cudzoziemców w Polsce. Wojewodowie załatwiają te sprawy w dwóch wypadkach, a mianowicie jeżeli podanie o kartę osiedlenia wnosi cudzoziemiec, znajdujący się poza granicami państwa i dopiero zamierza przyjechać, oraz jeżeli podanie wniósł cudzoziemiec, który 1 stycznia 1927 r. znajdował się już na ziemiach polskich, dopełnił obowiązku rejestracji przed 1 lipca 1929 r. i dotrzymał przy wnoszeniu podania 3-miesięcznego terminu od daty wystawienia karty tymczasowego pobytu. We wszystkich innych wypadkach do rozpatrzenia sprawy osiedlenia cudzoziemców powołane jest M.S.W. Ministerstwo to rozpatruje obecnie sprawy osiedleńcze, przyczem posiada około 2000 aktów osiedleńczych, nadesłane przez wojewodów.

× **ALLIANCE FRANCAISE.** Sekcja katowicka, urządza dnia 27 bm. o godz. 20 w sali Koła towarzyskiego, przy ul. 3 Maja 11 w Katowicach, odczyt w języku francuskim p. t. „KOLONJE WSPÓŁCZESNEJ FRANCJI", który wygłosi słynny znawca tej dziedziny prelegent dr. BAROT-FORLIERE, laureat Akademji francuskiej i wielki przyjaciel Polski. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlymi. Zarząd Tow. Alliance Francaise prosi wszystkich zainteresowanych o liczny udział. **Wstęp 1 zł.**

× **WYKLUCZENIE RADNEGO.** Wczoraj odbyło się posiedzenie klubu radzieckiego mieszczańsko - robotniczego w Czeladzi. Na posiedzeniu tem wykluczono z klubu radnego Jana Lorka. Wykluczenie to zostanie oficjalnie zakomunikowane na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej.

Pierwszy schron przeciwgazowy

powstał w Zagłębiu.

Jedno z większych przedsiębiorstw w Zagłębiu (adresu bliższego ze względów taktycznych nie podajemy) współdziałając z LOPP., urządziło u siebie schron przeciwgazowy na wypadek ataku lotnicze - gazowego.

Schron ten, urządzony według wszelkich wymogów techniki, zaopatrzony jest w różne przyrządy do oczyszczania skażonego powietrza, jakoteż chemikalja do neutralizowania trujących gazów, a nadto aparaty ratownicze tlenowe i do sztucznego oddechu.

W schronie tym może znaleźć pomieszczenie do 100 osób, otrzymując tam pierwszą pomoc sanitarną, a nawet niektóre środki żywności.

Akcja LOPP. w uświadamianiu ludności cywilnej o grożącem niebezpieczeństwie przyszłej walki gazowej i metodach i sposobach obrony przeciwgazowej znalazła wkońcu oddźwięk i spodziewać się należy, że w niedługim czasie wspomniane przedsiębiorstwo znajdzie naśladowców, a może powstanie nawet szlachetna na tem polu rywalizacja ku większej i pewniejszej obronie naszej ojczyzny przeciw zakusom różnych Treviranusów.

Narodowej Organizacji Kobiet

nie wolno obradować w remizie strażackiej.

Onegdaj Czeladź wzburzona została niesłychanem zarządzeniem władz w stosunku do Narodowej Organizacji Kobiet. Oto kiedy w lokalu straży ogniowej odbywało się zwykłe miesięczne zebranie członkiń miejscowego Koła N. O. K., ukazało się dwóch policjantów, którzy **zebranie to rozwiązali.**

Wieść o tym niesłychanym fakcie lotem błyskawicy obiegła całe miasto, wywołując powszechne zdziwienie.

W chwili, gdy na zebraniu przemawiała instruktorka N. O. K. p. Kasprzykowska, mówiąc o roli kobiety-Polki w życiu społecznem, a następnie o zadaniach matki jako wychowawczyni młodego pokolenia w duchu katolicko-narodowym, na salę weszło dwóch st. posterunkowych oświadczając tonem urzędowym:

— Co to za zebranie, kto paniom pozwolił tutaj urządzać zebranie, poczem nie słuchając żadnych wyjaśnień, zebranie rozwiązali, nakazując się rozejść.

Oburzenie kilkudziesięciu zebranych pań, a zwłaszcza stojących na czele organizacji, jak pp.: Raczaszkowej, Domańskiej, Termińskiej, Stelmachowej, Żołnowej i wielu innych nie miało granic.

Zebrane członkinie N. O. K. zaprotestowały żywo przeciwko podobnym szykanom, stosowanym do organizacji narodowej, zalegalizowanej przez władze. Urzędnicy policyjni byli jednak nieustępliwi, kiedy dopiero wreszcie oświadczono im, że **zupełnie nie będą mówić o wyborach,** pozwolili dokończyć zebrania.

Obydwaj funkcjonarjusze P. P. pozostali jednak do końca zebrania na sali, a rozchodzącym się członkiniom jeden z nich oświadczył:

— W lokalu tym nie wolno wam się zbierać, pamiętajcie sobie o tem.

Faktu tego nie można inaczej nazwać, jak niesłychanym. Kiedy sanacja urządza codziennie zebrania przedwyborcze kobiet, w gmachu szkolnym i Magistracie, policja rozwiązuje zebranie Narodowej Organizacji Kobiet.

Jest to jeden z wielu dowodów wolności jaką cieszy się ludność za czasów sanacyjnych.

Odbieranie broni

CZŁONKOM P. P. S.

W nocy z ub. soboty na niedzielę oraz w niedzielę policja odwiedzała mieszkania członków PPS. CKW. w Zagłębiu Dąbrowskiem, odbierając im broń, na posiadanie której mieli przeważnie pozwolenia, wydane im w swoim czasie przez starostwo.

Ogółem odebrano **kilkadziesiąt sztuk brauningów** oraz znaczną ilość naboi.

Między innemi odebrano również broń krótką pp. **Martinowi i Baradziejowi,** urzędnikom Magistratu sosnowieckiego, choć nie należą do partji PPS. CKW.

Krakowski „blagierek", jak zwykle, niezmiernie **wyolbrzymił tę historję,** pisząc o zapasach broni i amunicji, o ćwiczeniach wojskowych milicji PPS. oraz o tem, że przeprowadzono szereg rewizyj u poszczególnych działaczy PPS., „znachodząc" między innemi kilka tysiecy naboi.

× **ARESZTOWANIE CZECHA.** W Grodźcu aresztowano niejakiego Gojtkę, obywatela czechosłowackiego. Gojtko był poszukiwany przez władze czechosłowackie za różne nadużycia. Aresztowanego odstawiono do więzienia w Katowicach, skąd odesłany będzie do Czech.

× **POBICIE.** Dwaj awanturnicy Bugaj Bron. i Szkutnik Ignacy z Małobądza napadli na zamieszkałego w tejże dzielnicy Mańkę Piotra, którego w okropny sposób pobili. Ofiarę dzikiej zemsty w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Będzinie, a napastników odesłano do więzienia.

× **KRADZIEŻE.** Z warsztatu szewckiego Arona Kilsztajna w Będzinie (Podzamcze 33) skradziono 22 pary obuwia, wartości 440 zł. Z mieszkania Alojzego Ilki i Jana Hytchy w Wojkowicach Komornych skradziono garderobę, 400 koron czeskich i 100 zł. Ogółem straty poszkodowanych wynoszą 1010 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

× **ARESZTOWANIE KASIARZY I DOLINIARZY.** Jeden z wywiadowców wydziału śledczego PP. w Sosnowcu, jadąc pociągiem pospiesznym w ub. sobotę z Warszawy do Sosnowca zauważył w jednym z wagonów dwóch znanych warszawskich kasiarzy Boratyńskiego Stefana i Borowieckiego Bolesława. Kasiarzy zatrzymano, przyczem okazało się, że mieli oni wykupione bilety do Będzina, gdzie zamierzali prawdopodobnie dokonać jakiegoś włamania. Również dzięki spostrzegawczości tego samego wywiadowcy aresztowano w tymże pociągu trzech znanych łódzkich doliniarzy: Ferzychtera Szmula, Tchorza Chila i Dymanda Arona, jadących do Piotrkowa. Dobraną piątkę przewieziono pod silną eskortą do wydziału śledczego w Sosnowcu.

PO 25 LATACH.

ZJAZD UCZESTNIKÓW STRAJKU I WALKI O SZKOŁĘ POLSKĄ W 1905 ROKU.

W niedzielę 19 b. m. o godz. 2 i pół popołudniu w gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu odbył się zjazd koleżeński uczestników strajku szkolnego w dawnej szkole realnej w Sosnowcu. Na zjazd przybyło 22 kolegów.

Gimnazjum Staszica, gdzie zebrali się uczestnicy zjazdu, było świadkiem wzruszających scen. Dawni uczniowie, dziś poważni, szronem okryci panowie, witali się serdecznie, biegali po korytarzach, odszukując swych klas, przypominając sobie dawne wspólnie przeżyte czasy. Widać było, że tych ludzi, rozrzuconych po całej Polsce, łączą nierozerwalne więzy i koleżeństwa i wspólnie dokonanego czynu potrjotycznego.

W dawnej „sali aktowej" w obecności p. dyrektora Pawłowskiego zjazd otworzył p. dyr. Henryk Jabłoński.

Do prezydjum powołani zostali pp. prez. A. Michael, dyr. H. Jabłoński i Ad. Trzetrzewiński.

Przewodniczący A. Michael powitał zebranych, odczytał nadesłane listy i depesze, kolegów którzy nie mogli przybyć, wreszcie poświęcił kilka słów pamięci poległych kol. Władysława Borkowskiego, Witolda Jabłońskiego i A. Malewicza.

Następnie p. T. Klepa wygłosił referat o przebiegu przygotowań do strajku szkolnego, akcji strajkowej, roli poszczególnych kolegów wreszcie o tem, czem w walce o szkołę polską było wystąpienie uczniów w lutym 1905 r.

Referat w formie miłej, serdecznej gawędy koleżeńskiej potraktowany został w ten sposób i koledzy mogli niektóremi interesującemi szczegółami uzupełniać go. Szczerym aplauzem wyrażono podziękowanie prelegentowi i zgotowano mu gorącą owację, jako ostatniemu prezesowi organizacji kółek uczniowskich i przewodniczcemu komitetu strajkowego.

Następnie dokonano wyborów na zjazd ogólnokrajowy, który ma odbyć się w Warszawie w dniach 25 i 26 b. m. Wybrani zostali jako delegaci pp.: Stanisław Chruścielski, inż. H. Jabłoński, prez. A. Michael, T. Klepa, K. Zalejski, inż. K. Kłos, W. Rogalewicz, A. Dąbski, H. Łumiński, S. Stecki, A. Trzetrzewiński, inż. L. Birman, A. Staniszewski, W. Myszkowski. Do komitetu wykonawczego wybrany został p. T. Klepa, do plenum komitetu p. A. Michael, Henryk Jabłoński, Ludwik Birman.

Po zjeździe warszawskim postanowiono urządzić ponownie zjazd lokalny w dniach 7 i 8 grudnia r. b.

Po wspólnej fotografji, przy stole biesiadnym uczestnicy zjazdu w miłym i koleżeńskim nastroju spędzili kilka godzin, wspominając wspólne przeżycia z lat młodzieńczych.

Słaba manifestacja B. B.

Czy p. inż. Rzeczkowski sprostuje?

W ub. niedzielę w sali kina „Palace" w Sosnowcu Blok bezpartyjny zorganizował wiec przedwyborczy, na który przybyli przeważnie urzędnicy państwowi ze zrozumiałych przyczyn. W prezydjum zasiedli: p. Celinka Sauterówna, inż. Rzeczkowski, dyr. Kaczkowski, p. Nawrocki, p. Szenk, p. Szpineter, a sekretarzował p. Mazur.

Nadworny organ miejscowej sanacji streszczając przemówienie inż. Rzeczkowskiego, napisał:

„Leaderzy P. P. S. i endeków przez swe nieuczciwe, bezrozumne partyjne stanowisko wkopali miasto nasze w miljonowe długi, które zatamują rozwój jego na długie lata".

Nadworny organ sanacji napewno przekręcił powiedzenie inż. Rzeczkowskiego. Inż. Rzeczkowski jest człowiekiem uczciwym i takiego kłamstwa, że „leaderzy endeków zakopali miasto w miljonowe długi", **powiedzieć nie mógł.** Dlaczego organ miejscowej sanacji oczernia w ten sposób swego człowieka, niewiadomo. Przypuszczamy, że inż. Rzeczkowski wystąpi w obronie swego uczciwego imienia i **zażąda sprostowania od niesumiennego dziennika.**

Na zebraniu tem przemawiali i inni mówcy wedle znanego szablonu, a więc: „państwo to rząd, a rząd to państwo", „żerujący partyjnicy" (chyba pomyłka, raczej: „żerujący bezpartyjnicy) itd.

„Następnie miała przemawiać uproszona przez członków komitetu p. Szenka i prof. Nawrockiego p. Sauterówna. Z powodu jednak braku czasu (u zebranych czy u p. Celiny?) p. Sauterówna przyłączyła się tylko, jako przedstawicielka kobiet do protestu"... Tak pisze dosłownie nadworny organ sanacji. No i teraz p. Celina nie będzie wiedziała, **czy przyłączyła się tylko jako przedstawicielka kobiet, czy tylko do protestu.**

Z sali udano się przed dworzec, gdzie wygłoszono przez megafon kilka przemówień niezrozumianych przez spacerującą publiczność z powodu wadliwego działania megafonu i huku jaki czyniły przejeżdżające tramwaje i samochody.

Stwierdzić należy, że jeżeli organizatorowie naprawdę chcieli potępić niepoczytalne czyny szaleńców organizujących zamachy, to mogli uczynić to z większą powagą i dostojnością. Sposób, w jaki to uczyniono w ub. niedzielę, był niefortunny, **pozbawiony był cech powagi,** nosił charakter źle zorganizowanego wiecyku, na który przybyła niewielka ilość osób, a gdyby nie spacerowicze niedzielni, nikt by tej manifestacji **nie zauważył.**

W Będzinie sanacja „okupowała" celem urządzenia wiecu lokal nowego dworca kolejowego, gdzie wygłoszono kilka stereotypowych przemówień i uchwalono rezolucję.

W Dąbrowie zebrania sanacyjne urządzono w dwóch małych salach kina „Odeon" i „Wenus". Po wiecach niektórzy z uczestników zebrali się w jednej z restauracyj, gdzie raczono się do północy, a biesiadę zakończono ogólną bójką pomiędzy sobą.

Pracownicy umysłowi

A WYBORY.

Od zarządu Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych otrzymaliśmy następujące pismo:

Wobec ukazania się w miejscowej prasie komunikatów, z których treści wynikałoby, że organizacja nasza miała się zaangażować czynnie w akcji wyborczej, zarząd Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu niniejszem podaje do wiadomości, że Związek z uwagi na jego czysto zawodowy charakter udziału w wyborach nie bierze, pozostawiając jednak zupełnie wolną rękę poszczególnym członkom.

Ofiary

złożone w naszej Administracji.

Na miejsce wieńca ś. p. Natalji z Płodowskich Zawadzkiej składamy zł. 40.— na Fundusz wyborczy Stronnictwa Narodowego Karolowie Płodowscy.

Zł. 3 gr. 50 składa Stanisław D. na Chrześcijańskie Tow. Dobroczynności.

Zamiast kwiatów na grób śp. Aleksandra Fronio, Ojca współpracownika naszego, składają kwotę zł. 33 (trzydzieści trzy) na Dom sierot przy Chrześcijańskiem T-wie Dobroczynności — Koledzy biurowi syna w Gwarectwie „Hr. Renard".

DONIOSŁE PRACE SEJMIKU.

Budowa kolonij robotniczych w Wojkowicach Komornych. — Klinkiernia sejmikowa w Gródkowie. — Sierociniec w Sarnowie. — Kolonja robotnicza na Niemcach.

Kierownik działu drogowo-budowlanego Sejmiku będzińskiego inż. M. Laubitz urządził w ubiegłą sobotę wycieczkę prasową, aby przedstawiciele pism Zagłębia mogli na miejscu zaznajomić się z poważniejszemi pracami Sejmiku i o stanie tych prac poinformować ludność naszego zakątka.

Najpierw udano się do **Wojkowic Komornych**, gdzie przy drodze do Rogoźnika Sejmik buduje **25 domów robotniczych**. O przedsięwzięciu tem już niejednokrotnie pisaliśmy.

Obecnie pragniemy tylko przypomnieć, iż dzięki współdziałaniu Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie Tow. „Saturn" i Sejmiku udało się podjąć akcję, która na naszym terenie będzie miała doniosłe znaczenie, dając robotnikowi mieszkanie na własność.

Ubezpieczalnia Królewsko-Hucka udzieliła na ten cel pożyczki, w wysokości **1.350.000 zł.** Tow. „Saturn" dało bezpłatnie teren o powierzchni prawie 3 ha, oraz urządzenie wodociągowe, oświetlenie, jak również przedsiębiorstwo pokrywa częściowe oprocentowanie kapitału, a to z tego względu, iż ubezpieczalnia daje na jeden dom 30 tysięcy zł. a ponieważ koszt rzeczywisty wynosi 32 tysiące zł. różnicę pokrywa Tow. „Saturn" i Sejmik.

Prócz wymienionych świadczeń, Tow „Saturn" ofiarowało również znajdujący się w sąsiedztwie budujących się domów duży teren zadrzewiony na park publiczny.

Na wyznaczonym terenie rozpoczęto w sierpniu r. b. budowę **25 domów piętrowych**, każdy o czterech dwuizbowych mieszkaniach, a więc kolonja liczyć będzie 100 mieszkań wygodnych, każde o przestrzeni 32 mtr. kw.

Każde mieszkanie ma komórkę, piwnicę, natomiast ze względu na podział domów na dwie połowy, każde dwa mieszkania będą posiadały wspólny strych i ustęp. Należy wyjaśnić, iż mieszkań będzie 100, natomiast właścicieli tylko 50, ponieważ nie można było z uwagi na mogące później powstać scysje i zatargi, wszystkich mieszkań oddać na własność i skutkiem tego **każdy dom będzie własnością tylko dwóch osób**, które mogą zajmować 4 ubikacje, względnie każdy współwłaściciel może odnająć dwie ubikacje.

Domy otoczone będą ogródkami, o przestrzeni 300 mtr. kw. a pozatem na kolonji będą urządzone place do gier i zabaw. Słowem, będzie to wzorowa kolonja mieszkalna, zaopatrzona we wszelkie nowoczesne urządzenia.

Domy oddane będą pracownikom Tow. „Saturn" na spłaty 20-letnie, a posiadający gotówkę mogą spłacić należność i wcześniej.

Wszystkie domy są już prawie gotowe w stanie surowym i w przyszłym miesiącu znajdą się pod dachem, a oddane zostaną do użytku w dniu 1 lipca 1931 r.

Przy budowie kolonji pracuje około **250 robotników**. Budowę prowadzi sprężyście przedsiębiorstwo budowlane p. Wojewódzkiego z Dąbrowy. Ogólny nadzór nad budową ma inż. M. Laubitz.

Zkolei wyruszyliśmy do **Gródkowa**, celem zwiedzenia budującej się tam **klinkierni sejmikowej.**

Jak w swoim czasie podawaliśmy, Sejmik będziński z uwagi na ogromny koszt dobrego materjału do budowy dróg, t. j. kostki granitowej, postanowił wybudować własną klinkiernię, gdyż w Zagłębiu znajduje się doskonała na ten cel glina, a poczyniono zarówno w różnych państwach, jak i u nas w kraju doświadczenia wykazały duże zalety klinkieru, przewyższającego pod względem wytrzymałości kostkę granitową, a mimo to tańszego od kostki od 30 do 60 proc. Średnio klm. drogi wybrukowanej kostką kosztuje 150 tysięcy zł. klinkierem zaś 60 — 70 tysięcy zł.

Pod przedsiębiorstwo nabyto 10 ha gruntów gromadzkich w Gródkowie i dzięki pożyczce ubezpieczalni w Królewskiej Hucie przystąpiono niedawno do pracy.

Obecnie są w budowie **2 domy robotnicze** oraz prowadzone są roboty ziemne przy budowie odnogi kolejowej, długości 600 mtr. celem połączenia zakładu z bocznicą Ząbkowice — Grodziec.

W tych dniach rozpocznie się budowa budynku piecowego o rozmiarach 70 na 42 mtr. Klinkiernia, której budowa wyniesie 2 miljony zł. będzie uruchomiona w 1932 r. Przy budowie prowadzonej sposobem gospodarczym, pracuje około 250 robotników.

Produkcja klinkierni wyniesie **6 miljonów sztuk rocznie, co wystarczy na 24 klm. drogi**, a więc prócz Sejmiku będą mogły korzystać z tego materjału również inne samorządy.

Z Gródkowa udaliśmy się do Sarnowa, celem zapoznania się ze stanem budowy sierocińca powiatowego.

W 1929 r. Sejmik nabył **w Sarnowie** ośrodek rolny z parterowym domem mieszkalnym.

W domu tym postanowiono urządzić **sierociniec na 100 dzieci**, a ponieważ jest on zamały na ten cel, przystąpiono do budowy dwóch skrzydeł. Całość będzie wyglądała imponująco, gdyż będzie to 2 piętrowy budynek o 63 mtr. długości frontu. Kosztorys obliczono na pół miljona zł. a ponieważ Sejmik nie może odrazu wydatkować takiej sumy, budowa sierocińca została rozłożona na okres dwuletni.

Będzie to wzorowy sierociniec, zaopatrzony w nowoczesne urządzenia, otoczony ogrodem i posiadający boisko oraz plac do gier i zabaw.

Następnie pojechaliśmy na obejrzenie budującej się **kolonji robotniczej na Niemcach**, gdzie warszawskie Tow. kopalń węgla, na wzór Tow. „Saturn" ofiarowało teren pod budowę domów robotniczych.

Kolonja na Niemcach zawiera 20 takich samych domów, jak i budowanych w Wojkowicach Komornych. Roboty prowadzi przedsiębiorstwo p. f. „Paszkowski W. Próchnicki F. i S-ka" z Sosnowca.

Wreszcie obejrzeliśmy jeszcze odcinek drogi w Strzemieszycach, brukowany na długości 1 klm. tytułem próby klinkieru z Izbiny i na tem interesującą wycieczkę zakończyliśmy.

O gospodarce drogowej Sejmiku napiszemy innym razem, tu należy jedynie zaznaczyć, iż jak widać z krótkiego szkicu ważniejszych prac, są to zamierzenia poważne i naprawdę celowe.

Też „kandydat"
NA POSŁA.

W związku z kradzieżą dokonaną przed kilku dniami u inż. fabryki „Elektryczność" w Ząbkowicach p. Jaworskiego policja przeprowadziła szereg rewizyj na terenie Zagłębia, a między innemi i w mieszkaniu **Stanisława Podrazy** w Tucznej Babie koło Ząbkowic, przewodniczącego okręgu komunizującej partji chłopskiej p. n. „Samopomoc". W mieszkaniu Podrazy znaleziono między innemi różne kompromitujące papiery, wskutek czego aresztowano go. Podraza jako działacz „Samopomocy", która nie wystawiła własnej listy, znalazł się na liście kandydatów do Sejmu komunistycznej listy Bloku jedności robotniczo-chłopskiej.

Jak się okazuje, ów kandydat na posła z listy komunistycznej ma szerokie stosunki w świecie kryminalnym. Mianowicie utrzymywał on ścisły kontakt ze znanym bandytą poszukiwanym przez policję, Franciszkiem Kowalskim oraz innymi członkami bandy. Niejednokrotnie ścigani przez policję, znajdowali oni w jego mieszkaniu schronienie. Pozatem Podraza bywał częstym gościem w znanej melinie złodziejskiej niejakiej Łukasowej w Sosnowcu, kochanki Kowalskiego.

O Kowalskim Podraza wyrażał się podobno z całem uznaniem, twierdząc przytem, że gdyby partja komunistyczna miała więcej takich ludzi zdecydowanych na wszystko, egzystowałaby o wiele lepiej.

I tacy kandydują na posłów...

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nielegalny obrót spirytusem.

Departament monopolowy Ministerstwa skarbu otrzymał informacje, iż w ostatnich czasach szerzy się w niepokojących rozmiarach **nielegalny obrót spirytusem**, nabywanym dla celów przemysłowych po cenach ulgowych. Powstała więc konieczność przeprowadzenia kontroli zużycia spirytusu. W tym celu centralne laboratorjum chemiczne dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego delegować będzie chemików do fabryk i zakładów przemysłowych, pobierających spirytus lub też zużywających wyroby, zawierające spirytus po cenie ulgowej.

Chemicy ci zaznajamiać się będą na miejscu z całokształtem przerobu spirytusu oraz przeprowadzać badania, mające na celu ustalenie wydajności, zaników, sposobu regeneracji, możliwości odkażania i t. d. Chemikom tym przysługuje prawo wglądu we wszystkie szczegóły, dotyczące poboru, skażania i magazynowania spirytusu, jak również produkcji, obrotu i zużycia wyrobów przygotowywanych ze spirytusu po cenie ulgowej.

Kronika gospodarcza.

KSIĄŻKA B. PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO. Były prezydent Rzplitej Stanisław Wojciechowski wydał ostatnio książkę naukową traktującą o ruchu spółdzielczym, co stanowi przedmiot wykładów b. prezydenta w Wyższej Szkole Handlowej.

OKRES ULGOWY DLA PROCENTÓW ZWŁOKI PRZEDŁUŻONY. Minister skarbu wystosował do wszystkich Izb i urzędów skarbowych okólnik, w którym komunikuje, że przedłuża się do 31 października rb. włącznie moc obowiązującą okólnika z 23 kwietnia w sprawie pobierania kar za zwłokę, obniżonych do pół procent miesięcznie zamiast 2 procent. Po upływie tego terminu tj. od 1 listopada rb. należy pobierać kary za zwłokę w pełnej wysokości tj. 2 proc. miesięcznie od ustawowych terminów płatności.

KARTELIZACJA W PRZEMYŚLE ELEKTROTECHNICZNYM. Istniejące w Polsce cztery kablownie zawarły niedawno porozumienie celem uregulowania rynku zbytu. Rezultatem tego porozumienia nie jest pełny syndykat, lecz biuro rozdzielcze zamówień, oparte na zasadniczo równym przydziale zamówień dla każdego przedsiębiorstwa (aczkolwiek poprzednie rezultaty pracy poszczególnych fabryk dalekie były od równości). Biuro to działa sprężyście, nie cofając się przed stosowaniem sankcji w postaci bardzo znacznych kar konwencjonalnych. Obecnie niektóre kablownie wspólnie z innemi przedsiębiorstwami zamierzają utworzyć syndykat przewodników elektrycznych. Pertraktacje są w pełnym toku.

HANDEL WŁÓKIENNICZY. W handlu manufakturą panowało przez kilka dni pewne ożywienie, skończyło się jednak z momentem zaspokojenia najkonieczniejszych potrzeb. Obecnie panuje u hurtowników spokój, mimo zbliżania się sezonu zimowego. Detaliści płacą za towar bądź to wekslami bardzo pewnemi, z terminem najwyżej do 3 miesięcy, bądź też gotówką, za którą otrzymują 3 do 4 proc. skonta miesięcznie. Protestów wekslowych wskutek tego jest coraz mniej, jednak w związku z ostrożnem wydawaniem towaru przez hurtowników obroty zmniejszyły się o 30 do 40 proc. Przypuszczalnie większa część artykułów zimowych potanieje ze względu na niezbyt pomyślną konjunkturę zarówno w fabrykach materjałów wełnianych, jakoteż w przędzalniach. W handlu detalicznym ruch również minimalny. Klientela z powodu braku gotówki nie może zaopatrzyć się w wydatniejszym stopniu w potrzebne towary. Towar zimowy zarówno konfekcja, jakoteż trykotaże są narazie w zaniedbaniu. Obroty w stosunku do roku zeszłego obniżyły się o 20 do 30 proc.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 20.10

AKCJE: Bank Polski 152.50 — 150 — 153.50, Bank Zachodni 70, Klucze 94, Cukier 33, Lilpop 22.50, Haberbusch 110.

5 proc. poż. Dolarowa 57.25 — 57.50, 5 proc. poż. Konwers. 53, 4 proc. poż. Inwest. 100.50—103—101.50, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 50.50—50.75.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.93, Nowy Jork 8.912, Londyn 43.35, Paryż 35.01 Praga 26.46, Włochy 46.72, Belgja 124.43, Szwajcarja 173.07, Berlin 212.42, Dolar prywatny 8.96.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

Tajność głosowania
W POJĘCIU SANACYJNEM.

Sanacja kręci się, jak piskorz na rożnie. Jej szanse wyborcze stają się bowiem coraz bardziej przedmiotem coraz większego lekceważenia. Dotychczasowe środki, przez nią stosowane, zawodzą, teror fizyczny, jak ów kij o dwóch końcach, staje się zawodny, argumentów brak, frazesy odbijają się jak groch o ścianę, jednem słowem — klapa!

W tej atmosferze rodzą się różne pomysły, godne wisielczego humoru. Jednym z nich to utracenie tajności głosowania. Jak się mówi w konspiracji sanacyjnej, w dniu głosowania wyborcy do urn powinni iść z kartkami odkrytemi. Kto kartkę będzie chował, wiadomo, że... przeciwnik sanacyjny. Jeśli byłby to urzędnik lub ktoś w tym sensie uzależniony, biada mu!

Są to zaiste pomysły wisielcze, gdyż głosowanie jest tajne. Niech się sanacji nie wydaje, że potrafiła już tak zdeptać godność człowieka w społeczeństwie, by ludzie zechcieli defilować do urn wyborczych pod jej batożkiem. Nawet najbardziej lokajskie dusze tak jeszcze nie spodlały.

Wypadek motocyklowy
NA SZOSIE CZELADŹ — BAŃGÓW.

W ub. niedzielę o godz. 2 popoł. 22-letni Tadeusz Witwicki, zam. w Czeladzi, uległ wypadkowi motocyklowemu na szosie Czeladź — Bańgów. Pędzący w szalonem tempie po gładkiej powierzchni asfaltu motocyklista na wirażu nie zwolnił tempa jazdy, skutkiem czego najechał na kamień przydrożny, ulegając wypadkowi.

Uderzenie maszyny w kamień było tak silne, że kierowca wyrzucony z siodła jak z procy, upadł o kilka metrów dalej, odnosząc niebezpieczne okaleczenia ciała. Nieostrożny motocyklista skutkiem upadku, stracił przytomność, to też zawiadomiony o wypadku posterunek policji w Bańgowie odwiózł go samochodem ciężarowym do szpitala Kasy chorych w Czeladzi.

Według orzeczenia lekarza, stan rannego nie zagraża życiu, obarą jednak kilka tygodni pozostanie w łóżku. Wskutek wypadku zniszczony został także motocykl.

Zbrodnicze podpalenie
W BĘDZINIE.

Ubiegłej nocy wynikł pożar w stodole należącej do Kulasa Henryka przy ul. Małobądzkiej 106 w Będzinie. Stodoła wraz ze zbiorami doszczętnie spłonęła. Właściciel oblicza straty na 3 tysiące zł.

Jako podejrzanego o podpalenie aresztowano znanego w Małobądzu awanturnika Bugaja Bron. którego poszkodowany widział uciekającego po wybuchu pożaru od stodoły.

Z sali sądowej

DŁUGIE BABSKIE JĘZYKI.

Policja grodziecka, dowiedziawszy się o zebraniu komunistycznem w mieszkaniu 24-letniej Wiktorji Korgol (Grodziec kol. Robotnicza 14) wkroczyła do wnętrza. Zebraniu przewodniczył zagorzały komunista Roman Krzyżkowski. Przeprowadzona rewizja dostarczyła wiele obciążającego materjału.

W chwili aresztowania Krzyżkowskiego, żona jego, 20-letnia Franciszka wraz z Korgolową, przeciwstawiając się aresztowaniu Krzyżkowskiego, poczęły lżyć funkcjonarjuszów PP. i wykrzykiwać „precz z białym terorem!" Krzyżkowskiego i Korgolową za działalność antypaństwową skazano po dwa lata więzienia z pozbawieniem praw. Wczoraj zaś Korgolowa i Krzyżkowski odpowiadały przed Sądem okręgowym za niewłaściwe zwroty pod adresem policji i skazane zostały po 6 tygodni więzienia.

ZA KRADZIEŻE.

20-letni Stanisław Dzwonek z Dobieszowic, gm. Bobrowniki, został skazany za kradzież roweru p. Szlęka z Grodźca na miesiąc więzienia.

Za kradzież pasów i troków w hucie Milowice został skazany 31-letni Feliks Krzystanik z Sosnowca (Sielecka 16) na miesiąc więzienia.

ZE SPORTU.

WYNIKI ROZGRYWEK LIGOWYCH

W ub. niedzielę odbyły się cztery spotkania ligowe, wszystkie zakończone wynikiem remisowym. W Krakowie przed południem grała **Garbarnia** z **Wartą**. Zawody te, którym przyglądało się 5 tysięcy widzów, dały wynik **1:1 (0:0)**. Popołudniu **Wisła** grała z **Czarnymi**; do przerwy prowadzili Czarni 3:2, ostateczny wynik spotkania 5:5. W Warszawie **Legja** spotkała się z lwowską **Pogonią**; wynik meczu **1:1 (1:0)**. Ostatnie wreszcie spotkanie maruderów Ligi Warszawianki i Ł. T. S. G., rozegrane w Łodzi dało również wynik remisowy **2:2 (0:0)**.

AMATORSKI K. S. — WARTA 7:2 (1:2). Zawierciańska Warta mistrz województwa Kieleckiego, po rozegraniu dwuch spotkań z krakowskim **Wawelem** zmierzyła się w ub. niedzielę w Król. Hucie z mistrzem Śląska **Amatorskim K. S.** Do przerwy gra równorzędna, przyczem Warta nawet prowadzi 2:1. Po przerwie Amatorski miał druzgocącą przewagę nad przeciwnikiem i odnosi zwycięstwo w stosunku 7:2.

Kronika Zawiercia.

× **KU CZCI J. KOCHANOWSKIEGO.** Gimnazjum żeńskie p. H. Malczewskiej oraz gimnazjum męskie wspólnemi siłami urządziły w niedzielę w południe uroczystą akademję ku czci Jana Kochanowskiego. Po wygłoszeniu słowa wstępnego przez p. prof. Rączkę, połączone chóry obu gimnazjów odśpiewały „Bogurdzicę". Uczeń VIII klasy p. Darejczyk wygłosił starannie opracowany referat, ilustrowany deklamacjami i tańcami, wykonanemi przez młodzież gimnazjalną. Uczenice ponadto pięknie wykonały „Noc świętojańską". Następnie wyświetlono 50 przeźroczy, związanych z treścią obchodu. „Hymnem do zgody" Kochanowskiego zakończono udaną całkowicie akademję.

× **Z MIASTA.** Niedziela upłynęła pod znakiem pijaństwa, ku czemu w dużej mierze pomagają minjaturowe wydania monopolki. Areszt miejski zapełnił się awanturnikami, którzy wskutek upicia zakłócili spokój uliczny.

DOŚWIADCZONY.

Panie płatniczy, czy byłem pijany wczoraj wieczorem?
— No, miał pan dosyć.
— Czy zapłaciłem rachunek?
— Na tyle pan pijany nie był.

ZNALAZŁA GO.

Pani B. (do przyjaciółki p. E.): Wiesz, Ello, nareszcie udało mi się dowiedzieć, gdzie mój mąż spędza wieczory!

Pani E: Ah, co mówisz? W jaki sposób?

Pani B.: Pewnego dnia w zeszłym tygodniu wpadłam znienacka wieczorem do domu i zastałam go w naszem mieszkaniu.

„SOJUSZ ENDECKO CEKAWISTYCZNY"

Prawda o rewizji w lokalu Stronnictwa Narodowego w Krakowie.

Prasa sanacyjna nagwałt chce wmówić w społeczeństwo jakiś sajusz obozu narodowego z socjalistami. Jest to jeszcze jedna z metod tumanienia społeczeństwa i potęgowania dezorjentacji. Ostatnio sanacyjne dzienniki starają się wykazać istnienie takiego sojuszu w związku z rewizją przeprowadzoną w lokalu Stronnictwa Narodowego w Krakowie i przypadkowego znajdowania się tam przedstawicieli P. P. S. Oto przebieg rewizji w lokalu Stronnictwa Narodowego i w mieszkaniu prof. Surzyckiego wedle relacji „Głosu Narodu":

Funkcjonarjusze policji przedłożyli prof. Surzyckiemu pismo sędziego śledczego, w którem zaznaczono, że rewizja ma na celu odszukanie pism nielegalnych. P. Tad. Surzyckiego (absolwenta U. J., syna profesora) w domu nie było. W tym właśnie czasie znajdował się on w lokalu Stronnictwa Narodowego, gdzie druga grupa policji przeprowadzała rewizję. Ponieważ policja chciała początkowo przeprowadzić rewizję w całem mieszkaniu pp. Surzyckich i zgóry wezwała właściciela mieszkania do oddania pism nielegalnych (wymieniając między innemi „Księgę win sanacji"), prof. Surzycki oświadczył, że pism takich nie posiada, zaś w sprawie rewizji w jego mieszkaniu profesorskim musi się najpierw porozumieć ze swoim przełożonym, t. j. rektorem Un. Jag. Po tem oświadczeniu policja ograniczyła się do rewidowania pokoju p. Tad. Surzyckiego. Rewizję przeprowadzono z nadzwyczajną skrupulatnością. Przetrząśnięto dokładnie szafy, łóżka, szuflady, biurka, zaglądano do kanapy, przyczem nie pominięto nawet najdrobniejszego skrawka papieru. Otwierano nawet książki w poszukiwaniu „nielegalnych wydawnictw", b. uważnie przyglądano się lekarstwom, a zwłaszcza proszkom w obawie, czy nie mają przypadkowo jakiegoś zbrodniczego przeznaczenia. W trakcie tych poszukiwań znaleziono jedynie porzucony egzemplarz odezwy Centrolewu, oraz 3 naboje. Po rewizji sporządzono protokół, poczem funkcjonarjusze policji wyszli żegnani przez prof. Surzyckiego:

— **Obyśmy się spotkali w lepszych czasach!**

W lokalu Stronnictwa Narodowego zrewidowano również gruntownie wszystkie ubikacje, zatrzymując na czas rewizji przybyłych właśnie działaczy socjalistycznych dr. Rozenzweiga, red. Korolewicza, sekr. Wohnouta i radcę m. Kustowskiego, z których jednego zaprosił p. Sikora by mu zakomunikować pewną informację, odnoszącą się do zamierzonych represyj wobec list Centrolewu i Stronnictwa Narodowego w pewnym okręgu.

W związku z tem prof. Uniw. Jag., wiceprezes krakowskiego oddziału Stronnictwa Narodowego — Władysław Konopczyński, ogłasza w imieniu Stronnictwa następujące oświadczenie:

Jakkolwiek nie uważam rozmowy z uczciwym socjalistą za rzecz zdrożną dla narodowca, zwłaszcza gdy chodzi o zwalczanie nadużyć wyborczych, jednak dla zapobieżenia kłamliwym pogłoskom, które nieuczciwa prasa mogłaby wysnuwać z notatki „Il. Kurjera Codziennego" o wizycie pp Rosenzweiga, Wohnouta i tow. w lokalu Stronnictwa Narodowego podczas rewizji policyjnej dnia 16 października, zmuszony jestem w zastępstwie nieobecnego prezesa tutejszej organizacji S. N. p. Wincentego Sikory, stwierdzić, że żadnych rokowań z Polską Partją Socjalistyczną na temat porozumienia wyborczego Stronnictwo Narodowe w województwie Krakowskiem nie prowadziło dotąd i nie prowadzi.

WŁADYSŁAW KONOPCZYŃSKI,
profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, wiceprezes krak. oddziału S. N.

Nowy kawał

warszawskich nabieraczy.

Do sekcji biletowej wydziału opieki społecznej w Warszawie zgłosił się reemigrant z Ameryki, p. Jędrzej Witaczek, zamieszkały od niedawna w Poznańskiem. Prosił o wydanie mu pożyczki na bilet do domu, bo w Warszawie stracił wszystko, co miał.

— W jaki sposób?

— A zaś nabrali mnie te pieruny...

Okazało się, że pan Witaczek padł ofiarą niesłychanej afery.

Po przybyciu do Warszawy, celem ulokowania przywiezionego z Ameryki kapitału w jakiemś przedsiębiorstwie, pan W. zamieszkał w podrzędniejszym hotelu przy ul. Chmielnej. Zaznajomił się w hotelu z kilkoma panami, bardzo zresztą porządnie wyglądającymi i po kilku wieczorach, razem spędzonych, zwierzył im się, że przyjechał do Warszawy robić interesy.

Niebawem p. Witaczek dowiedział się, że wielki drewniak, zwany dworcem głównym odnajmuje się na dancing. Wobec przebudowy węzła warszawskiego wszystkie pociągi będą przychodziły tylko do godziny 7 wieczorem, a po 8 pociągi będą przerzucane na inne tory. Wielki drewniak wraz z automatami, bufetem i fryzjerem będzie pusty i właśnie odnajmuje się na dancing. Otwarcie na Sylwestra. Orkiestra kolejarzy. Goście korzystają z ulg kolejowych.

Pana Witaczka zaprowadzono na dworzec. Tam zwrócono się do jakiegoś urzędnika z zapytaniem:

— Panie, kiedy tu będzie dancing?

— Ano pewnie już na Boże Narodzenie — odpowiedział urzędnik dowcipem na domniemany dowcip.

Pan Witaczek zapalił się do interesu. Pertraktacje były prowadzone za pośrednictwem jednego z kombinatorów, który przedstawił się za Jana Mireckiego, emerytowanego kolejarza.

Pan W. dał tysiąc złotych na „drobne wydatki". W końcu wpakował w interes około 5000 złotych, bo tyle miał przy sobie.

— Dlaczego pan nie melduje policji? — zapytano p. W. w opiece społecznej.

— Bo mi wstyd, że takiego, jak mnie otumanili.

Dziwny gość

w restauracji kolejowej w Stołpcach.

Onegdaj w bufecie kolejowym w Stołpcach po przyjeździe pociągu kurjerskiego z Moskwy, ogólny podziw budził pasażer, który wyszedł z sali rewizyjnej. Był to młody jeszcze, szczupły człowiek, wysokiego wzrostu. Nieśmiało zbliżył się do bufetu i starannie wypytywał o ceny zakąsek; potem zaczął konsumować nieprawdopodobne ilości jedzenia. Wreszcie usiadł przy stole i zaczął zamawiać jedną potrawę po drugiej, które zjadał z niebywałym apetytem i pośpiechem.

Znakomity apetyt gościa zwrócił wreszcie uwagę nietylko współbiesiadników, ale właściciela restauracji, który zbliżył się do gościa i łagodnie zaczął mu tłomaczyć.

— Panie, pan ciężko odchoruje. To się nie nazywa jedzenie, ale... żarcie.

Gość uśmiechnął się smutno. dokończył trzecią porcję leguminy i zwrócił się do gospodarza z prośbą:

— Proszę mi zapakować zimne kurcze, funt szynki, funt kiełbasy, trochę masła i dwa bochenki chleba.

Gospodarz był oszołomiony:

— Poco panu te zapasy? Przecież na każdej stacji dostanie pan coś do zjedzenia...

Gość jednak nie dał sobie wyperswadować i prowiant skwapliwie zabrał do wagonu.

Okazało się, że był to inżynier, kolonista niemiecki z głębi Rosji, który sądził, że tylko na pogranicznym punkcie w Polsce dostaje się wszystkie artykuły spożywcze, ot tak dla reklamy. Obawiając się tego, zjadł w restauracji, co tylko wpadło mu pod rękę, a potem zabrał znaczny zapas jedzenia, aby uniknąć śmierci głodowej.

Kronika Olkuska.

× **„DNIE PRZECIWGRUŹLICZE".** W dniu 17 bm. odbyło się w sali Resursy posiedzenie zarządu Tow. przeciwgruźliczego w sprawie powołania do życia powiatowego komitetu „Dni przeciwgruźliczych" w Olkuszu. Celem obszernego omówienia tych kwestyj, oraz wybrania prezydjum i wyłonienia odpowiednich sekcyj, zaproszeni zostaną na 28 bm. do Resursy (godz. 6 i pół wiecz.) przedstawiciele wszystkich instytucyj społecznych w Olkuszu.

× **BRAK SIŁ NAUCZYCIELSKICH.** Z całego powiatu Olkuskiego dochodzą skargi na brak sił nauczycielskich. Kilka szkół jest z tego powodu zamkniętych, jak np. w Borze Biskupim gm. Bolesław. W innych szkołach z powodu przepełnienia nauka trwa do wieczora na zmianę, bądź też nauka b. skrócona. Jeżeli stan taki potrwa dłużej, dojdziemy do analfabetyzmu przedwojennego.

× **Z „HEJNAŁU".** Z dniem 21 bm. Tow. śpiew. „Hejnał" przenosi się do nowego locum, tj. do szkoły powsz. żeńskiej przy ul. Górniczej (obok szkoły rzemieślniczej). Lekcje odbywać się będą jak dotąd, tj. dla chóru męskiego we wtorki i piątki, zaś dla chórów mieszanych — w środy. Początek lekcyj o g. 8 wiecz. punktualnie.

× **O POPRAWĘ BYTU CZELADNIKÓW PIEKARSKICH W OLKUSZU.** Od pewnego czasu toczą się pertraktacje pomiędzy Związkiem robotników przemysłu spożyw. oddział w Olkuszu (PPS. CKW.) a właścicielami piekarń. Na skutek interwencji inspektora pracy w Olkuszu przyszło już do porozumienia co do godzin pracy, które ustalono na 8 godzin, a w soboty na 6 godzin. Nie osiągnięto jeszcze porozumienia co do warunków płacy i w tym kierunku toczą się jeszcze pertraktacje.

× **DZIECIOBÓJCZYNI Z WOLI LIBERTOWSKIEJ.** Przed kilku dniami posterunek policji w Żarnowcu otrzymał anonim o zbrodni zabójstwa niemowlęcia przez Anielę Grabowską, zamieszkałą obecnie na fermie sejmikowej w Woli Libertowskiej. Przeprowadzone dochodzenie ujawniło, że rzeczywiście Grabowska, 26-letnia panna, na początku wrzesnia rb miała dziecko, lecz po tygodniu dziecko to znikło w niewyjaśniony sposób. Przyparta do muru zeznała, że dziecko było chore i w drodze do Kępia zmarło, wskutek czego zakopała je na polu gospodarza Wyrwała w t. zw. Dziadówkach Otolskich. Grabowska do zamordowania dziecka nie przyznaje się, lecz wszelkie poszlaki wskazują, że tak było, dziecko bowiem wyniosła z domu zdrowe. Obecnie na polu, gdzie znalazło grób dziecko, wyrosła ruń tak, że wszelki ślad zaginął. Gospodarz przypomina sobie tylko, że w czasie orki zauważył jakąś zmiatę wyorana, lecz nie domyślając się zbrodni, odrzucił ją na bok. W toku dochodzenia ustalono, że Grabowska w roku 1926 była oskarżona o dzieciobójstwo, lecz z braku dowodów została uniewinniona. Została zaaresztowana.

Bandycka napaść
NA DZIENNIK LUDOWY WE LWOWIE.

W sobotę o godz. 8 wiecz. banda dzikusów sanacyjnych w liczbie około 40 opryszków napadła na lokal redakcji „Dziennika Ludowego" we Lwowie przy ul. Sykstuskiej 21.

Po oddaniu kilkunastu strzałów do zamkniętych drzwi wchodowych, bandyci wyłamali drzwi i wpadli do środka, przystępując do bestjalskiego demolowania całego urządzenia. Wybili szyby, połamali stoły i krzesła, poprzewracali szafy i biurka, niszcząc całą ich zawartość, jednem słowem zniszczyli kompletnie całe urządzenie.

Obecny przypadkowo w lokalu jeden z współpracowników zdążył na czas jeszcze uciec z dzieckiem swem do prywatnego mieszkania, dzięki czemu uniknął śmierci.

Demolowanie trwało około 10 minut. Po zniszczeniu urządzenia i wybiciu szyb, napastnicy, wznosząc sanacyjne okrzyki, wyszli z redakcji. a spotkaną na schodach dozorczynię domu oblali jakimś gryzącym płynem.

Policja zjawiła się w chwili, gdy dzieło zniszczenia zostało już dokonane, a sprawcy zdążli się ulotnić. Aresztowano wprawdzie parę osób, ale wypuszczono je niebawem, gdyż okazało się, że na miejscu zajścia znalazły się one przypadkowo, a z samem zajściem nie miały nic wspólnego.

Samobójstwo
Z POWODU NIEZAPŁACONYCH PODATKÓW.

W Bydgoszczy popełnił samobójstwo p. Kosmowski, właściciel restauracji „Esplanada". Rzucił się on do Wisły pod Ostromeckiem, zosawiając na brzegu ubranie i karteczkę, żądającą zaniesienia ubrania do Urzędu skarbowego wzamian za zaległe podatki.

Jak ustalono, Kosmowski zalegał w podatkach na sumę 30.000 zł. Nie mogąc wypłacić się z zaległości a naciskany przez Urząd skarbowy i urzędy egzekucyjne, Kosmowski poszukał jedynej ucieczki przed podatkami w samobójstwie.

CZY BĘDZIE.

Mary: Ciekawam, czy mąż mój będzie mnie jeszcze kochał, gdy posiwieję?

Annie: Bądź spokojna, zmieniałaś już trzy razy farbę do włosów, a jednak cię kocha.

JESZCZE GORSZE!

— Co pan taki przygnębiony, panie Kiełbasiński i Sp.?

— Nie mam być przygnębiony: dziś w nocy złodzieje włamali się do mego kantoru!

— Serdecznie panu współczuję. I duże pan ma szkody?

— Szkoda to drobnostka. Ale gorsze, iż powiedziałem żonie, że całą noc dzisiejszą spędziłem w kantorze przy pracy nad inwenturą!

KOMUNIKAT.

Podaje się do wiadomości, że w 11 pułku piechoty w Tarnowskich Górach wakuje kilka miejsc dla podoficerów zawodowych, które zostaną obsadzone podoficerami rezerwy należącymi do p. w. w tut. Obwodzie.

Wymagane warunki: Ukończenie Szkoły Podofic. w p. p. po roku 1925 z wynikiem b. dobrym. Pierwszeństwo mają absolwenci Szkoły Podofic. 11 p. p. Zdolność fizyczna bez zastrzeżeń. Wiek niewyżej 27 lat. Ukończenie conajmniej szkoły powszechnej w zakresie 7-miu klas. Niekarany w wojsku i cywilu. Stan wolny. Zainteresowani przedłożą niezwłocznie do Powiatowej Komendy P. W. w Sosnowcu prośby z własnoręcznie napisanym życiorysem. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 6218

PODZIĘKOWANIE.

Wielebnemu Ks. Henrykowskiemu prob. parafji Nowo-Sieleckiej, J.W.P.P. Schönom właścicielom firmy C. G. Schön, P.T. Dyrekcji tejże firmy, J.W.P. Kromerowi, Związkowi Majstrów fabrycznych, Bractwom Kościelnym całego Zagłębia, oraz wszystkim Krewnym i Znajomym, za pomoc i przyczynienie się do uświetnienia uroczystości pogrzebowych

ś. p. Ignacego Michalczyka,

tą drogą składają serdeczne podziękowanie

Stroskani

6261 **Żona, Dzieci i wnukowie.**

OBEJMIE POSADĘ

odpowiednią od 1 listopada b. r. w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie lub okolicy 45 letni emeryt państwowy i oficer rezerwy z wykształceniem profesorskiem, pracowity, trzeźwy, energiczny, dobry organizator, doskonały stylista z pięknem pismem, piszący na maszynie i znający buchalterję.

Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Kuriera Zachodniego" Sosnowiec dla „EMERYTA". 6200

OGŁOSZENIE:

Termin sprawdzenia wierzytelności upadłości Mordki Merina odbędzie się dnia 31 października 1930 r. o godzinie 10-ej rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Wierzyciele, którzy w dniu tym nie zgłoszą się nie będą dopuszczeni do ewentualnych podziałów. Sędzia Komisarz masy upadłości Roman Kryłoszański. Za zgodność

Dr. JULJAN KOWALSKI,
adwokat
jako syndyk upadłości
Sosnowiec Targowa 8.

6224



BETTY AMANN i BOGUSŁAW SAMBORSKI przeżywają niezwykłą, tragiczną miłość w dźwiękowcu polskim „Niebezpieczny Romans" reżyserji M. Waszyńskiego, wytw. As-Film.

Reklama jest dźwignią handlu.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Sprzedam dom Modrzejów przy ul. Henryka 18. Wiadomość u Stanisława Rybickiego. 6211

Drzewka owocowe poleca Kaszyński. Zawiercie Senatorska. 6037-12

Samochód 2 osobowy w najlepszym stanie tanio do sprzedania. Grządziel, Katowice III ul. Wojciechowskiego 67. 6215

Podwozie „Oppel" 4c używane w dobrym stanie, oraz osiem opon, w tem cztery nowe, tanio do sprzedania. Katowice Gmach Województwa, pokój Nr. 212 od 9 do 14-ej. 6179

WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe"** (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5435

LOKALE

Garaże do wynajęcia nowoczesne. Wiejska 12, telefon 656. 6195

Pokój umeblowany dla jednego lub dwóch panów do wynajęcia. Wiadomość Kołłątaja 8 w piwiarni. 6225

POSADY i PRACE

Uwaga! Agenci i agentki mogą zarobić 15 do 20 zł. dziennie przy łatwej sprzedaży. Zgłoszenia u pana Sobla Sosnowiec, Targowa Nr. 9 w podwórzu, oficyna 4 piętro. 6222

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 5411

NAUKA I WYCHOW.

Najstarsza ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA w Katowicach. Szopena 16. Telefon 136.

Przyjmuje zapisy uczniów na nowy rok szkolny 1930/31. do wszystkich działów muzycznych obejmujących kursy: przygotowawczy (opłata 25 zł. miesięcznie), niższy, średni i wyższy. NAUK UDZIELAJĄ wybitni profesorowie, zatwierdzeni przez władze szkolne. LEKCJE praktyczne pobiera każdy uczeń oddzielnie w dowolnych godzinach. Dla niezamożnych i utalentowanych znaczne ulgi w opłatach. Uczniowie mają prawo korzystania z zniżki kolejowej 75 proc. z bibljoteki i czytelni szkolnej. Wpisy przyjmuje sekretarjat szkoły w godzinach: 9-13, 16-19. co dzień za opłatą 5. zł. 4113

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zygmunt Stelmaszczyk zgubił kartę rejestracyjną wydaną przez magistrat m. Sosnowca 6212-3

Teczka czarna skórzana zgubiona 16-go października br. wieczorem na szosie Strzemieszyce—Dąbrowa zawierająca tylko korespondencję służbową. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem „Polmin" Sosnowiec, ul. Naftowa 4, telefon 208. 6143-3

RÓŻNE

Tylko zł. 10— 6 pocztówek i portret artystycznie wykonany w Zakładzie Fotograficz. „Studjo" Sosnowiec, 3 Maja 23 vis a vis Kościółka Kolejowego, telefon 6-11. 5023-20

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI